

SŁOWO

Wilno, Czwartek 5 listopada 1936

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-62, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej

BARANOWICZE — Kiosk A. Zaskra
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włoszczyński
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KIEŁCE — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filia Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filia Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZOYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYŃ — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detale, cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Roosevelt wybrany poraz drugi

Niebywała lawina głosów

NOWY JORK. Pat. Jak się zdaje, ogólna ilość głosów, które padły na rzecz stronników Roosevelta wyniesie około 25 milionów.

Jest to liczba niebywała, bez precedensów. W Hyde Parku Roosevelt zwrócił się do zgromadzonych rzesz ludności z następującymi słowami:

„Sądząc ze znanych dotychczas wyników głosowania, ko-rzystamy, jak się zdaje, z największej lawiny głosów, jaka kiedykolwiek spadła przy głosowaniu w Stanach Zjednoczonych. Zmieśliśmy przeciwników skutecznie we wszystkich Stanach południowych, na wybrzeżu oceanu Spokojnego, w Stanach gór Skalistych i nawet w Stanach Nowej Anglii.”

Piękna depeza Landona

NOWY JORK. Pat. Landon przesłał z Topeka (w st. Kansas) następującą depezę do Roosevelta:

„Naród wypowiedział się. Wszyscy Amerykanie przyjmą werdykt narodu i pracować będą dla wspólnej sprawy i dobra kraju. Zawdzięczamy to duchowi demokratycznemu naszego kraju. Proszę przyjąć serdeczne życzenia.”

Franklin Delano Roosevelt, urodził się dnia 30 stycznia 1882 r. w Hyde Park w stanie nowojorskim. Po odbyciu studiów w Harvard University, uczęszczał on jeszcze przez 3 lata do Columbia Law School i w r. 1907 rozpoczął w Nowym Jorku karierę adwokacką.

W roku 1910 wybrany był do nowojorskiego senatu stanowego. W r. 1913 wycofał się z senatu, będąc powołanym na stanowisko zastępcy sekretarza w urzędzie morskim. Na stanowisku tem pozostawał i w czasie wojny światowej, przyczem od lipca do września 1918 r. był członkiem inspekcji amerykańskich sił morskich na wodach europejskich. Od stycznia do lutego 1919 r. kierował amerykańską demobilizacją w Europie, a w r. 1920 ustąpił ze swego stanowiska w urzędzie morskim.

W tym samym roku wysunięty został przez demokratów jako kandydat na stanowisko wiceprezidenta Stanów lecz poniósł porażkę. W roku 1928 obrany został gubernatorem stanu nowojorskiego. Od tego czasu podjął walkę o zniesienie prohibicji.

W r. 1905 Roosevelt wstąpił w związek małżeński z kuzynką swoją Anną Leonorą Roosevelt, córką najmłodszego brata b. prezydenta Stanów Teodora Roosevelta. Z małżeństwa tego zrodziło się 4 synów i jedna córka.

W zimie 1921 r., w następstwie kąpieli morskiej Roosevelt doznał częściowego porażenia młecza pacierzowego, czego rezultatem był bezwład nog, który, pomimo energicznych zabiegów lekarskich, nie ustąpił do tej pory.

W listopadzie 1930 r. komitet naczelny stronnictwa demokratów zawiadomił, że stronnictwo to wysunie kandydaturę Roosevelta przy wyborach prezydenta Stanów w r. 1932. W dniu 9 listopada 1932 r. Roosevelt wybrany został na prezydenta Stanów, uzyskując 472 głosy przeciwko 59 głosom oddanym na Hoovera.

Jeszcze przed objęciem prezydentury, w dniu 15 lutego 1933 r. na Roosevelta dokonano zamachu rewolwerowego, przy którym burmistrz Chicago — Cermak został ciężko ranny i zmarł w następstwie odniesionych ran.

W dniu 4 marca 1933 r. Roosevelt objął uroczystie urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, już po powzięciu przez kongres uchwały o przyznaniu mu dyktatorskich pełnomocnictw w zakresie finansów i administracji.

W dniu 22 marca została zniesiona prohibicja.

Bezpośrednio niemal po objęciu władzy, rozpoczęła się „rooseveltovska rewolucja”. Pierwszymi troskami nowego prezydenta było odrodzenie gospodarki amerykańskiej oraz akcja pomocy dla 15 milionów bezrobotnych. Uchwalona przez kongres ustawa o odbudowie przemysłu narodowego (NIRA) uzyskuje dnia 16 czerwca 1933 r. sankcję prezydenta. Na ustawie tej oparty został powołany do życia przez Roosevelta urząd odbudowy narodowej (N. R. A.) — stworzony głównie dla przemysłu oraz urząd regulacji rolnictwa (AAA).

W styczniu 1934 r. Roosevelt przeprowadził oficjalną dewaluację dolara o 40,94 proc.

Na początku 1935 r. Roosevelt

odnosi pierwszą poważniejszą porażkę, gdy senat odmawia ratyfikacji protokołu o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Pod koniec maja sąd najwyższy uznaje działalność NRA za niezgodną z konstytucją. Jednakże te porażki nie zniechęcają Roosevelta, który w styczniu 1936 r. przeprowadza uchwalenie olbrzymiego programu robót publicznych, który przewidywał kredyty w wysokości 4.480 milionów dolarów na wysiłki w kierunku zwalczania bezrobocia.

W osiągnięciu zaimponowanego przez Roosevelta nowego ładu (New Deal) przedstawiają się cyfrowo jak następuje:

Imponująca przewaga Roosevelta

NOWY JORK. Pat. Ze 152.000 okręgów wyborczych w 57.000 zakończono całkowicie obliczanie głosów.

W okręgach tych na stronników Roosevelta padło 13.630.691 głosów; na stronników Landona — 8.310.248. Roosevelt ma do tej chwili (godz. 11.30) większość w 45 stanach, reprezentowanych przez 519 elektorów, Landon w 3-ch stanach z 12 elektorami.

Spokojny i kulturalny przebieg wyborów

NOWY JORK. Pat. W miarę ogłaszania wyniku wyborów w Nowym Jorku wzrasta entuzjazm wśród gromadzących się na ulicy rzesz ludności. Naogół nigdzie nie doszło do zakłócenia spokoju, jedynie w Ironto (st. Ohio) doszło do bójki na tle politycznym, w której zabito jedną osobę, a w Flatwick (st. Kentucky) pijany wyborca zabił policjanta.

Japonja zadowolona z wyboru Roosevelta

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi: Koła zbliżone do japońskie go MSZ witają z zadowoleniem ponowny wybór Roosevelta, uważając że jest to fakt pomyślny dla rozwoju stosunków japońsko-amerykańskich.



cznia rb. wydano na akcję ratunkową przeszło 3.600 milionów dolarów.

Wyjątkowe swoje stanowisko w opinii całego świata zawdzięcza prezydent Roosevelt kolosalnemu „eksperymentowi gospodarczemu” przeprowadzonemu niemal od chwili objęcia przez niego władzy w Białym Domu. Gdy w marcu 1933 r. Roosevelt zajął miejsce Hoovera, Stany Zjednoczone przechodziły właśnie przez „dno” kryzysu.

Charakterystycznymi cechami tej najgorszej fazy przesilenia gospodarczego były: olbrzymi kryzys bankowy oraz masowa ucieczka kapitałów ze Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Roosevelt w krótkim czasie opanował kryzys bankowy jednocześnie jednak doszedł do wniosku, że tylko deprecjacja dolara może otworzyć realne perspektywy odbudowy gospodarki Stanów Zjednoczonych. Deprecjacja ta, stopniowo i częstokroć celowo oraz sztucznie pogłębianą, do prowadziła w styczniu 1934 r. do urzędowego ustalenia nowego paritetu dolara na poziomie 59.06 proc. poprzedniego paritetu.

Polityka gospodarcza Roosevelta w ciągu ubiegłych 3 i pół lat przechodziła przez różne fazy. O ile w pierwszym okresie polityka ta nacechowana była daleko idącą „rewolucyjnością” i eksperymentarstwem, o tyle od dwóch lat jest ona już mniej więcej skryta lizowana i znacznie bardziej ortodoksyjna.

Mimo tej ewolucji, polityka gospodarcza Roosevelta wniosła niewątpliwie bardzo dużo nowego do

gospodarki amerykańskiej, poza tem zaś wpłynęła bardzo wyraźnie i częstokroć niemal decydująco na politykę gospodarczą wielu innych państw.

Charakterystycznymi cechami akcji gospodarczej prezydenta Roosevelta są: pogłębienie interwencjonizmu, a więc zwiększenie wpływu rządu federalnego na życie gospodarcze kraju, nakręcanie koniunktury oraz wyraźna nuta socjalna w posunięciach gospodarczych.

Polityka gospodarcza na odcinku międzynarodowym nacechowana była dążeniem do bardziej bliższego porozumienia z państwami obcymi, niż za czasów poprzednich prezydentów St. Zjednoczonych. W wyniku tej polityki obniżone zostały niektóre cła i zawarło wiele układów handlowych, m. in. z państwami europejskimi. Wreszcie, ostatni układ monetarny trzech mocarstw wskazywał na pewną chęć współpracy, między narodowej i na tym doniosłym odcinku.

„New Deal” prezydenta Roosevelta w obecnej jego formie ma bardzo wielu przeciwników przedewszystkiem w amerykańskim świecie wielkiego kapitału, ma jednak jeszcze więcej zwolenników w tych warstwach, które cierpiały od przerosłów amerykańskiego kapitalizmu.

W wyniku kilku lat rządów Roosevelta poprawa koniunktury w Stanach Zjednoczonych poczyniła bardzo duże postępy i wyraziła się w olbrzymim wzroście produkcji, spadku bezrobocia, poprawie bytu sfer farmerskich oraz kołosalnym wzroście dochodu społecznego.

Senat i Izba Reprezentantów

NOWY JORK. Pat. Według otrzymanych dotychczas wyników, izba reprezentantów i senat będą przedstawiały się w sposób następujący: demokratów wybrano 237, republikanów 41. Wyniki dotyczące 157 mandatów nie są jeszcze znane. Większość wynosi 210 głosów.

Do senatu wybrano 15 demokratów, 2 republikanów. Wyniki dotyczące 19 mandatów, nie są jeszcze znane.

Wybory do senatu obejmowały tylko jedną trzecią ogólnej liczby senatorów.

Obecnie demokraci rozporządzają 47 mandatami w senacie. Z nowo wybranymi senatorami grupa ich będzie liczyła 62 senatorów. Liczba ta już znacznie przewyższa większość, wynoszącą 49 głosów.

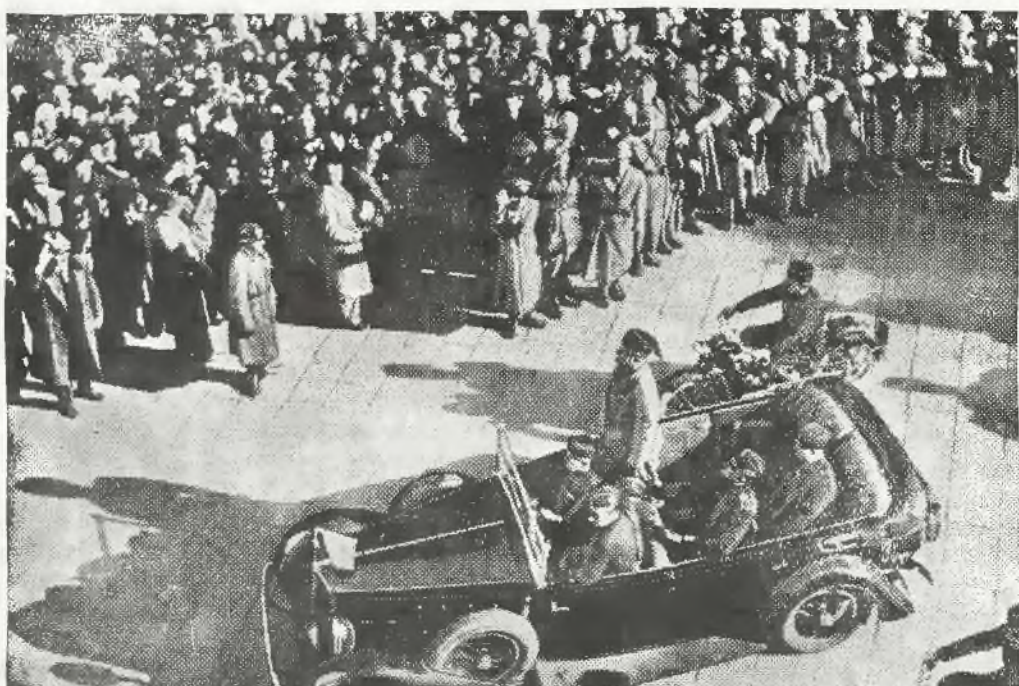
Wynik wyborów w Nowym Jorku

NOWY JORK. Pat. Wynik głosowania w mieście Nowy Jork (city) jest następujący: za stronnikami Roosevelta padło 2.016.240 głosów, za stronnikami Landona — 659.746 głosów.

418 elektorów Roosevelta

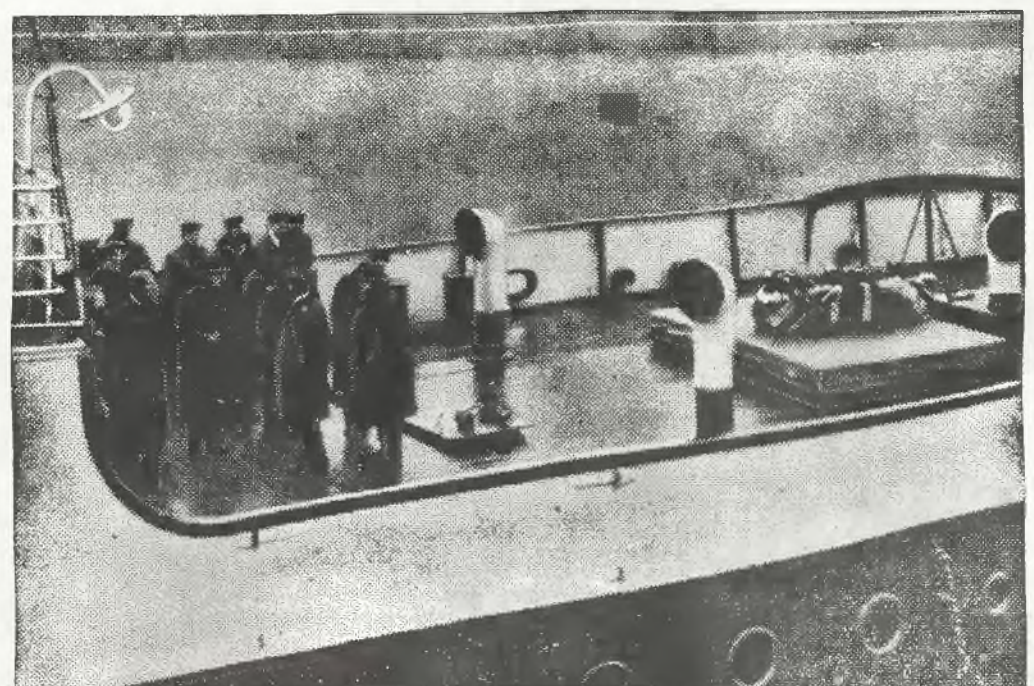
LONDYN. Pat. Według informacji z godziny 5-ej rano (22-ga czasu amerykańskiego), Roosevelt ma zapewnione 418 głosów elektorów

Mussolini w Medjolanie



Medjolan zgotował Mussolinemu owoyjne przyjęcie. Duce wygłosił wielką programową mowę, która jak wiadomo w innych krajach Europy wywołała wielkie poruszenie.

Ostatnia podróż marynarza



Sir Edgar Britten, kapitan angielskiego statku - olbrzymia „Queen Mary”, który zmarł nagle w trakcie przygotowań do kolejnej podróży, został na własne jego żądanie, pogrzebany na dnie Atlantyku.

PLOTKI

Zamiast dewaluacji złoto-
— dewaluacja orderów

Straszono nas dewaluacją złoto-
go, kto mógł robić ruch na rynkach i to-
wary szły w górę. Dewaluacji złoto-
niema. Natomiast uroczyście dzień 11-go
listopada przyniesie inną dewaluację.
Lista odznaczonych ma objąć kilka ty-
sięcy osób. Powódź 4 tysięcy
Krzyżów Zasługi spadnie na naj-
mniej spodziewających się odznacze-
nia.

Podobno w dn. 11 listopada ma być
ogłoszone orędzie gen. Rydza - Smię-
głego do Narodu. Orędzie to będzie
nadane przez wszystkie rozgłośnie pol-
skiego radia.

Zydz się obrotni i zrećnie stosują
w życiu przysłowie rosyjskie „dierży
moment”. Na 11-go listopada przygo-
towują się uroczystości związane z
nadaniem buławy marszałkowskiej gen.
Rydzowi - Smięgłemu. Otoż rabini po-
stano wili skorzystać z ogólnego roz-
czulenia uroczystością i z dobrego na-
stroju solenizanta, ażeby raz jeszcze
przeformować sprawę uboju rytualne-
go. W swoim czasie nie udali się do
Prezydenta z petycją, doczekali się
„chwili osobiwej”. Oczywiście
życzył swoje posunięcie motywują
względami natury ogólnopolskiej, oni
są wszak bezinteresowni, ale uwa-
żają, że zmniejszenie konsumpcji mię-
sa, zmniejszy hodowlę a przez to wra-
zie wojny zmniejszy się aprowizacja
wojska.

„Dziennik Narodowy” poświęca tej
sprawie artykuł wstępny, motywując
postępowanie żydów względami natury
nadprzyrodzonej, bo „listopad to nie-
bezpieczna dla Polaków pora” i wtedy
jest ich najłatwiej wodzić na poku-
szenie.

„Kurier Poranny” wie wszystko,
wchodzi nawet w kompetencje pewne-
go tygodnika o denuncjatorskim obli-
czy „Kurier Por.” wie lepiej niż redak-
torzy „I. K. C.”, że koncern projekto-
wał wydawanie pismka dla dzieci pt.
„Atlantida”, że pierwszy numer zo-
stał złożony, opatrzone go rysunkami
Zmudy, Raczyńskiego i Foersta ale
nie ujrzał światła dziennego, bo oba-
wiał się konkurencji „Płomyka”.

Dlatego powstał proces, dlatego
czeka „Atlantida” na koniec sprawy,
dlatego red. Rubel nazywa te denun-
cacje „niską insynuacją”.

„I. K. C.” jest prowadzone po ku-
pieku to prawda, istnienie „Atlantidy”
jest prawdopodobne, wierzylibyśmy
temu, gdyby to nie pisał „Kur. Po-
ranny” znany ze swej „bezboskiej
prawdomówności”.

Czy p. F. Goetel zastąpi
W. Rzymowskiego w „Kur-
jerze Porannym”

„Gonic” donosi:
Ośławiony pan Wincenty Rzymow-
ski, członek Akademii Literatury,
współorganizator kompromitującego
zjazdu „pracowników kultury” we
Lwowie, ustępuje w najbliższym cza-
sie ze stanowiska naczelnego redaktora
„Kurjera Porannego”.

Redakcję naczelną „Kurjera Po-
rannego” obejmują znany literat i
również członek Akademii Literatury,
p. Ferdynand Goetel.

Powodem ustąpienia p. Rzymow-
skiego jest energiczne stanowisko kół
wojskowych, zwrócone przeciwko de-
strukcyjnej robocie p. Rzymowskiego.

FRANCISZEK MOLNAR

TAK PEWNIENIE NAJLEPIEJ

(Po odległej alei parku miejskiego
przechadzają się pan i młoda, pięk-
na pani).

PANI: A więc ostatecznie likwi-
dujemy. Ucałuj poraz ostatni moją
dłoń na pożegnanie i odtąd będziemy
już tylko dobrymi przyjaciółmi...

PAN: Dobrze.

PANI: W ten sposób zostaną przy-
 najmniej miłe wspomnienia w na-
szych sercach, bez osadu gorzkości.
Kochaliśmy, catowaliśmy się, ma-
my już tego dość, a więc koniec.

PAN: Tak. (całuje jej rękę).

PANI: Pójdę na prawo, a ty po-
czekaj tu chwilkę i potem odejdź na
lewo. Nie chciałybym, żeby nas zo-
baczył mój mąż, właśnie dzisiaj, gdy
żegnamy się na zawsze.

PAN: (całuje jej rękę. Żadne z
nich nie rusza się).

PANI: Dlaczego nie odchodzisz?

PAN: Ponieważ chcę cię zapytać
o coś, zanim się rozjedziemy. In-
teresuje mnie to bardzo.

PANI: Proszę, słucham...

PAN: Gdy poznałem cię w St. Mo-
ritz, nie znałem twego męża. Byłaś
w kobiecim towarzystwie...

PANI: Tak.

PAN: Później, gdyśmy się zbliży-

Gen. Rydz-Smęgły wydaje swoje mowy

Gen. Rydz - Smięgły zamierza
wydać w dniach najbliższych
zbiór swoich pism, mów i rozka-

zów p.t. „Byście o sile nie zapom-
nieli” w opracowaniu ptk. Roma-
na Umiaszowskiego.

Z Koła Rolników Sejmu i Senatu

W dniu 10 listopada r. b., odbędzie
się plenarne zebranie Koła Rolników
Sejmu i Senatu R. P. z następującym
porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Sekcji obciążeń
publicznych i oddłużenia, oraz delega-
cji do wiceprezjera i ministra Rolni-
ctwa, 2) Sprawozdanie Sekcji Ustro-
ju Rolnego i Meljoracji z prac nad nie-
podzielnością małych gospodarstw ro-
lnych. 3) Przedłożenie ostatecznej re-
dakcji tez programowych Koła Rolni-
ków Sejmu i Senatu R. P.

W dniu 9 listopada r. b., odbędzie
się zebranie nowopowstałej Sekcji Sa-
morządowej Koła Rolników Sejmu i Se-
natu R. P. pod przewodnictwem sena-
tora Wierzbickiego.

Na odbytem zebraniu Zarządu Sek-
cji Samorządowej Koła Rolników Se-
jmu i Senatu R. P. w dniu 26 paździer-
nika r. b., rozdzielono już część refe-
ratów jak następuje: poseł Dudziński
— ustawa dyscyplinarna; pos. Chęmic-
ki, Długosz i Mirski — sprawy emery-
talne; pos. Mirski — ustawa uposaże-
niowa; pos. Długosz, Michalski, Moraw-
ski, Zaklika i sen. Wierzbicki — sprawy
ustrojowe samorządu.

W tymże dniu odbędzie się plenary-
ne zebranie Sekcji Ustroju Rolnego i
Meljoracji Koła Rolników Sejmu i Se-
natu R. P., na którym wygłoszone zo-
staną referaty pp. postów Bartzaka i
Czapkiego.

Koleżanka Wandy Parylewiczowej

Na ławie oskarżonych sądu okrę-
gowego w Katowicach zasiadała
wczoraj wdowa po b. staro-
ście piotrkowskim Małgorzata No-
wakowa, oskarżona o oszukanie
kilkunastu osób na sumę dochodzą-
cą 100.000 zł.

Nowakowa, jako właścicielka
koncesji tytoniowej, weszła w
kontakt z wielu reflektantami na
koncesje i szerząc wieści o rzeko-
mych stosunkach ułatwiających
jej starania — obiecywała swym
klientom koncesje tytoniowe.

W ten sposób Nowakowa wy-
łudziła od adm. Warmiejskiego 22
tys. złotych, od Emilii Kryścian-
kowej 6.000 zł., od jej siostry Ma-

riji 3500 zł. Ponadto ofiarami jej
padli: Adolfina Pichler, która
straciła 4740 dolarów, Wincentyna
Jabłońska angażując w tym
interesie 14.000 zł., Atengonis
Pawlikiewicz oszukany na 7.000
zł. i 500 dolarów i wreszcie Zo-
fja Adamcowa, która straciła 650
zł.

Proceder ten uprawiała Nowa-
kowa w czasie w latach od 1927
do 1932. Ponieważ zarzucone jej
aktem oskarżenia czyny podlegają
obu amnestjom, które w tym
czasie zostały ogłoszone, Nowa-
kowa skazana została tylko na
karę więzienia przez 6 miesięcy.

Kontrola nad wyjazdami
urzędników państwowych

INSTRUKCJE PASZPORTOWE

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik,
zalecający ścisłą kontrolę nad
przydziałem dewiz i walut zagranicz-
nych przy wyjazdach służbowych ur-
zędników państwowych.

Wydatki urzędników mają być tak
kalkulowane, aby bilety kolejowe i
okrętowe były, w miarę możliwości, na
bywane w Polsce i to w obie strony.
Zezwolenia dewizowe mają nie obej-
mować kosztów podróży.

Ministerstwo spraw wewnętrznych
rozesłało do wszystkich wojewodów
obszerną instrukcję, dotyczącą wysta-
wiania paszportów zagranicznych.
Instrukcja ta podkreśla, iż mimo
wejścia w życie uchwalonych przez
ciężką ustawodawstwo nowych przepisów
o dowodach na wyjazd zagranicę,
dotychczasowa polityka paszportowa,
podyktowana potrzebami gospodarcze-
mi, pozostaje bez zmian. Przy wysta-
wianiu paszportów bezpłatnych i
ulgowych, przeprowadzane mają być
dokładne wywiady dla sprawdzenia
podstaw do ulg. Ze zwolnień od op-
łat paszportowych korzystać mogą

osoby, wyjeżdżające zagranicę na prak-
tyki naukowe, udające się na stu-
dja, dzięki subwencjom Fun-
duszu Kultury Narodowej i dzieci
w wieku do lat 13-tu, dopisywane do
paszportów rodziców.

Osoby, które proszą o wydanie
paszportu zagranicznego, na czas kró-
tzy od 1 miesiąca, nie mogą uzyski-
wać częściowego zwolnienia od opła-
ty minimalnej, wynoszącej zł. 80 dla
paszportów miesięcznych.

Przy wystawianiu paszportów tu-
rystycznych do Stanów Zjednoczonych
A. P. termin ich ważności wypisywa-
ny ma być na 2 miesiące później od
terminu wymienionego w podaniach.

Paszporty turystyczne do Palesty-
ny, wystawiane mają być z terminem,
muszą ponosić opłatę zasadniczą w
kwocie 25 złotych i 5 zł. tytułem stem-
pla.

Wszystkie podania o paszporty tra-
ktowane mają być jako sprawy pilne
i załatwiane najdalej w ciągu 14
dni.

INTERWENCJA AMB RACZYŃSKIEGO
w sprawie emigracji żydowskiej
do Palestyny

Ambasador Raczyński odwiedził
stałego podsekretarza w Foreign
Office sir Roberta Vansittarta i
odbył z nim dłuższą rozmowę,
która dotyczyła emigracji żydow-
skiej do Palestyny. Jak wiadomo
— kontyngent emigracyjny do Pa-
lestyny ustalany jest półrocznie.

Na półrocze obecne, rozpoczęte
1 października, kontyngent emi-
gracyjny nie został jeszcze wy-
znaczony i dzisiejsza wizyta amba-
sadora polskiego w brytyjskim
Foreign Office dotyczyła sprawy
utrzymania dotychczasowego kon-
tyngentu w mocy.

Deszcz elektryczny



Amerykański elektrotechnik, który przygotowuje widokowo „Elektryczne
stulecie” przy pracy w Los Angeles.

Demotoryzacja trwa dalej

Według informacji prasy stołecznej
sprzedano w minionych miesiącach ro-
ku 1936 zaledwie około 1850 samocho-
dów osobowych, 360 autobusów i aut
ciężarowych, oraz 200 motocykli. Po-
nieważ sezon już się właściwie skoń-
czył i na rynku da się ulokować jeszcze
tylko jakieś 100 — 150 wozów, przeto
całoroczny nasz dorobek wyniesie nie-
wiele więcej, niż 2500 pojazdów mecha-
nicznych.

Taki rezultat oznacza w gruncie
rzeczy dalszy postęp demotoryzacji. —
Wiadomo przecież, iż nawet władze

skarbowe uznają konieczność amoty-
zacji samochodu w ciągu 5 lat. Po-
nieważ mamy w biegu około 33.000 wo-
zów, przeto przystosować powinniśmy
dla wyrównania ilości wycofanych sa-
mochodów z górą 5000. To obliczenie
odnosi się zresztą do warunków nor-
malnych — tymczasem w Polsce przy-
najmniej połowa ogólnej liczby pojaz-
dów mechanicznych jest już tak prze-
starzała, że w najbliższym czasie prze-
stała by być prosto wyścigiem na
szmiele. A więc demotoryzacja trwa w
dalszym ciągu.

SCHWYTANIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA
Rzekomy „naczelnik” wyłudził łapówki
od kupców

W północnej dzielnicy Warszawy
grasował od pewnego czasu jakiś e-
legantyczny osobnik z tęgą, który
podając się za zastępcę naczelnika je-
dnego z urzędów skarbowych, doma-
gał się okazania rachunków i kwitów,
celem sprawdzenia.

Rzekomy skarbowiec znajdował zwy-
kle jakieś załogę podatkową i gro-
żąc surowymi karami, domagał się nie-
zwłocznego uregulowania załogowych
sum.

Podczas dalszej rozmowy „zastę-
pca” rozchmurzał się powoli, miękł i
oświadczył wreszcie, że rozumiejąc cięż-
ką sytuację płatnika, gotów jest poroz-
mawiać z samym naczelnikiem, z któ-
rym jest na „ty” i załogę umorzy.

Oczywiście, płatnik musiał ponieść
koszty takiej „rozmowy”, które zależ-
nie od wysokości załogi wahały się
od 20 do 500 zł.

Przed paroma dniami „naczelnik”
zjawił się w sklepie Alty Golepel (Mi-
ła 48) gdzie znalazł poważne załogi-
ści i nałożył na opieszłą płatniczkę
grzywnę w kwocie 300 zł. Przerazona
kobieta z płaczem zaczęła prosić o da-
rowanie jej kary. „Ludzki dygnitarz”
dał się wzruszyć łzom kobiety i nie ty-
lko umorzył grzywnę, ale obiecał nawet

porozmawiać z przyjacielem naczeln-
kiem w sprawie zlikwidowania wszyst-
kich załog, wynoszących około 800
zł.

Na koszty rozmowy pobral 20 zł. po-
lecając nazajutrz przynieść na umo-
wione miejsce jeszcze 30 zł. Kupcowi
zamiosła następnego dnia 30 zł., lecz
skarbowiec oświadczył, że załatwienie
sprawy będzie kosztowało jeszcze 50
zł., które kazał przynieść sobie na ul.
Sołna do bramy domu Nr. 5.

Ponieważ „uczynność” rzekomego
dygnitarza kupcowi wydała się podej-
rzana, zawiadomiła policję. Polecono
jej udać się na umówione miejsce, a
jednocześnie delegowano policjanta, —
który dyskretnie obserwował akcję po
drugiej stronie ulicy. Oszust jednak o-
kazał się na tyle przeczorny, że nie cz-
kał pod wskazanym adresem, lecz uk-
rył się w bramie naprzeciwko. Spo-
strzegłszy policjanta, aferzysta usi-
łowo umknął, został jednak zauważony
przez poszkodowaną, która narobiła
krzyku i pogoniła za nim. „Skarbow-
ca” ujęto. Okazał się nim Szwarc Os-
wald Owajda (Otwock, ul. Górna 11).
Osadzono go w areszcie. Obecnie zgła-
szają się liczni poszkodowani. Suma o-
szustwa przekracza 10 tys. zł.

PRZECIWI PIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RAK-KREM PRAŁATOW „PERFECTION”

Checiałaś ten bilet wystać mamie, ale
zgubiłaś bilet u mnie...

PANI: Co takiego? A więc u cie-
bie go zgubiłam?

PANI: Tak jest, lecz widocznie
nie przyniosła to żadnej szkody, po-
nieważ następnego dnia, gdy pojeź-
dziłem do opery, ujrzałem was w
łóżu wszystkich troje: mamę, ciebie
i twego męża...

PANI: No i...?

PANI: Pytasz tak sobie, jakdyby
nigdy nie... A więc słuchaj! W ope-
rze okazało się, że mnie... nie chce
powiedzieć, okłamałaś, ale powiedz-
my wprowadziłaś w błąd... Twój mąż
nie był wcale oryginałem fotografij.
Twój mąż — wybaż mi te słowa jest
brzydki, starym, łysym panem, o
nieinteligentnym wyrazie twarzy...

PANI: No, no, no...

PANI: Przyznajesz, że ten pan był
twoim mężem?

PANI: Tak.

PANI: Zresztą spotkałem tam na-
szych wspólnych znajomych, którzy
mi to potwierdzili...

PANI: Oczywiście.

PANI: POCO więc potrzebny był
ten cały bluff? Kto był tym wspania-
łym młodzieńcem, które fotos po-
kazałaś mi pewnego dnia?

PANI: Tę fotografię kupiłam swe
go czasu za szyling w Londynie.
Nie wiem kogo przedstawia... Przy-

puszczam, że to jakiś angielski ary-
stokrata...

PAN: (zdumiony) Ale poco to ro-
biłaś?

PANI: Opowiedziałeś to zamiast
mnie. Pokazałam ci fotografię, po-
nieważ miało to swój cel. Jak wid-
ziś ten trick udał się doskonale.
Gdy zaczęłaś współzawodniczyć z
fotografią, rozwinęłaś się w dosko-
nałego kochanka, o 50 procent war-
tościowszego, niż nim byłeś, — że
tak powiem — na surowo. Ta fotogra-
fja wymusiła na tobie całą tę elegan-
cję, urodę i dowcip, jak tylko moż-
na było z ciebie wydobyć. A pamię-
taj, że wtedy kochałam cię i spr-
awiało mi niesłychaną przyjemność
obserwowanie jak zyskujesz z każdym
dniem...

PAN: Tak, to było chytre przy-
znaję, ale to jest taki rodzaj chy-
trości kobiecej, nie na daleką metę...

PANI: Jak to?

PAN: Ponieważ przypadek, w
tym wypadku zgubienie głupiej kartki
papieru, zdemaskowało cały ten bluff.
Już następnego dnia zobaczyłem
twoją urodę i odkryłem co się święci...
Poznałem się na oszustwie. Spoz-
strzegłem, że nie potrzebnie się wysiła-
łem, gdyż twego męża przewyższam
w stu procentach nawet wówczas,
gdybym się tygodniami nie golił. Wo-
deby tego poznać się zaniedbywać,

W WIRZE STOLICY

DOBRA POSADA

Po zjedzeniu wszystkich ciastek z
kremem towarzystwo w salonie zaczę-
ło utyskiwać, że młodzież jest dziś
bezrobotna, że magistrowi prawa i dok-
torzy ekonomii cieszą się gdy złapia-
ją posadę za 120 zł. Ciocia zakrzyżala
towarzystwo.

— Są źie płatni ci magistrowi bo to
durnie. Kto jest naprawdę zdolny ten od
razu wybije się, odrzuca się na nim po-
znają. Ot ja znam jedną panią —
ma zaledwie 22 lata — skończyła tylko
szkołę, pracuje i zarabia 1000 zł. mie-
sięcznie!

— Niemożliwe. Jakim sposobem?
— Jest sekretarką bardzo bogatego
żyda, właściciela i dyrektora bardzo
wielkiej fabryki w Łodzi. Ona wszyst-
ko pisze, załatwia, urządza, jest prawą
ręką szefa — no i ma 1000 zł. pensji.

— Dawno tam pracuje?
— Od roku. Ale to taka zdolna
dziewczyna, w lot wszystko chwyt-
ta, taka bystra, inteligentna, a jaka e-
nergetyczna, przedsiębiorcza, pomysio-
wa, rutzka, przytem to entuzjastka pra-
cy, przemysłu, postępu, zarobków...

— A czy jest bardzo ładna? — za-
interesował się jakiś sceptyk.

— Wcale nie. Nawet ma dziwnie
szpetną twarz. Zwiędła, nieciekawą.

— Może jest wybitnie zgrabna, pew-
nie ma wspaniałe nogi.

— Bilardowe. Nie — to kulfon za-
pełny, rzadko się widzi tak szkaradny
wygląd zewnętrzny.

— Jednak musi mieć jakieś sex-
apeli skoro ten dyrektor...

— Fe, jaki pan obrzydliwy, obru-
szyła się ciocia, nie, nie tam pięcioletni
niema między nami. Widziałam ją wła-
śnie wczoraj i mówiła mi, że stosunki
z szefem są nadal bezprzykładnie po-
prawne.

— Jakto pani ją widziała wczoraj,
przecież ona pracuje w Łodzi?

— Tak, ale ona co tydzień przyjeź-
dza do Warszawy na niedzielę.

— Dzisiaj jest niedziela, wczoraj
była sobota.

— A bo ten dyrektor zwalnia ją już
w piątek, tak że ona co tydzień spędza
tu dwa dni, wraca dopiero w ponie-
dzialek rano.

— Zdumiewający dyrektor!

— Zwykły dobry dyrektor. Ona
tu ma całą rodzinę w Warszawie, szef
specjalnie chce by ona utrzymywała
jak najwyższe stosunki z rodziną.

— Ho? A któż to tacy ta jej ro-
dzina?

— Ojciec jest jakimś dygnitarzem
od podatków, stryj w Banku Gospo-
darskim...

Towarzystwo wybuchnęło śmie-
chem:

— I poco było tyle opowiadać o
inteligencji tej lafiryndy. Trzeba było
zacząć od tej rodziny.

B. wicemarszałek Senatu
rejentem

B. wicemarszałek Senatu, adwo-
kat warszawski Antoni Bogucki, zo-
stał mianowany rejentem w Sosnow-
cu.

Chrześcijanin właści-
cicielem synagogi

Donoszą z Gniezna, że tamtejsza
gmina żydowska sprzedała w tych
dniach bożnicę w Rogowie koło Żnina
niejakiemu Kaczmarkowi z Rogowa.
W Rogowie jest jeszcze tylko jeden
żyd.

PRZECIWI PIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RAK-KREM PRAŁATOW „PERFECTION”

Przyjazd do Warszawy delegacji policji niemieckiej



Dziś w godzinach rannych przybyła z Berlina do Warszawy z rewizytą do polskiej Policji Państwowej delegacja oficerów policji niemieckiej z szefem policji niemieckiej witał na dworcu kolejowym komendant główny polskiej Policji Państwowej gen. Kordjan — Zamorski w towarzystwie wyższych oficerów Policji, oraz członkowie Ambasady Niemieckiej w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Kurta Daluge w towarzystwie gen. Kordjana — Zamorskiego, opuszczającego dworzec główny w Warszawie.

NIEPROSZENI OBROŃCY KATOLICYZMU

We wszystkich krajach Europy z każdym dniem rośnie antysemityzm. Nie można już mówić o sporadycznych wypadkach. To już jest fala dziejowa, która idzie przez kontynent i tej fali nie zatrzymają już sprzymierzone z żydami fronty ludowe. Brak własnego państwa, to nieszczęście narodu żydowskiego, stworzyło z nich przykry ciężar dla wszystkich krajów, do których kilka wieków temu zapukał, a dzisiaj zadomowił się szybko zaklimatyzowujący się tułacz.

Przy całym współczuciu dla narodu, który dopiero w Palestynie staje się prawdziwym narodem, nie można tolerować wkradania się żydów do elementów międzynarodowych Europy, do przenikania ich wpływów w wewnętrzne życie państw, do rozkładania społeczeństw europejskich.

Największym wrogiem żydów są wszystkie czynniki, wyrastające ze źródła Europy, ze średniowiecza. Średniowiecze opierało się na Rzymie, który w roku 70 zdużył państwo żydowskie, zburzył Jerozolimę i rozpedził żydów na tułaczkę — opierało się na chrześcijaństwie, które w oczach żydów wciąż jest nienawistną sektą, co zrobiła zawrotna karjera — wreszcie samo średniowiecze ghetta, zamknięcia żydów w odosobnieniu, kiedy szerzył się zabobon talmudu i tanatyzm nienawiści do tych, co się oddzielali i pogardzali.

Być może, że Europa wychowała sobie sama ten typ, który przy wrodzonej skłonności do tchórzliwego okrucieństwa na słabych, pogłębiał w sobie te cechy, nosząc żółtą łatę na plecach.

To też nic dziwnego, że w polityce światowej żydostwa żadne względy wobec „gojów” nie obowiązują. Chodzi o wyciśnięcie największej korzyści i koniec.

Dzisiaj żydzi stanęli oko w oko z katastrofą. Nie pomogła im podmywająca grunt Europy wykretna polityka intryg międzynarodowych. Znalazło się państwo, które sprawę żydowską rozwiązało w sposób bezwzględny i nie oglądający się na boki. Państwo to podjęło bowiem walkę z rozkładowymi wrogami Europy, wychodzącą w średniowieczu: podjęło walkę z żydostwem, masonerią i komunizmem.

Wszystkie te trzy potęgi są wrogami katolicyzmu. Ale żydzi mają swoisty machjavelizm. Dzisiaj krzyczą na cały świat o swoim wspólnym froncie z katolicyzmem i dowodzą, w Niemczech narodowo - socjalistycznych sprawą żydowską. Oczywiście, każdy zrozumie, że rząd III-iej Rzeszy może zawrzeć konkordat z Watykanem, ale napewno nie zawrze konkordatu z międzynarodową radą żydostwa. Łączenie więc jakiegokolwiek żydostwa z katolicyzmem jest nie tylko nonsens, tendencyjnie propagowanym przez żydów wśród naiwnych, ale także szkodliwym roz-

targiwaniem stosunków między Kościołem a III Rzeszą,

W Polsce, gdzie masy żydostwa dały niejednokrotnie poznać swoje oblicze, żaden katolik nie wierzy w podobnie skonstruowany sojusz. Nie ma więc co liczyć prasa żydowska, że szerząc propagandę przeciwhitlerowską i posługując się argumentem wspólności sprawy żydów i katolików osiągnie jakiegokolwiek rezultatu w postaci niechęci do hitlerizmu. Trzeba tu też podkreślić, że w Polsce wśród ludzi nie bawiących się w dociekania polityczne, a więc wśród większości, popularność osoby Hitlera polega właśnie na przysłowiowym antysemityzmie.

Jednocześnie przez żydów sprawy żydowskiej z katolicką ma natomiast inny cel. Perwersyjność polityki żydowskiej idzie bardzo krętymi drogami. Chodzi o wywołanie niechęci do katolicyzmu właśnie w Niemczech. Gdy żydzi krzyczą:

— Patrzcie! położenie żydów i katolików w Niemczech jest jednakowe!

To stwarzają w ten sposób niepożądane dla katolicyzmu sugestje i cokolwiek jest w Niemczech nieprzychylnego katolicyzmowi, to w dużej części zawdzięczać można nieproszonym sprzymierzeńcom żydom.

Powiedziałem, że w Polsce propaganda żydowska wśród mas przechodzi bez echa, bo Polacy cierpiąc przez tyle wieków na swojej skórze wyzysk żydowski, zrozumieli mniej więcej „duszę” wybranego narodu. Natomiast w państwach, w których niebezpieczeństwo żydowskie jest mniejsze, łatwo mogą się budzić humanitarne porwy na rzecz gnębionych żydów. Nawiasem trzeba dodać, że nie tak nie zaszkodziło opinii Polski zagranicą, jak żydzi. Otóż żerują oni na łatwym humanitaryzmie i ze swoich otumanionych ofiar robią sobie argument.

Jeżeli chodzi o niniejszy artykuł, to powstał on z oburzenia, na pewien fakt z triumfem rozgłoszony przez prasę żydowską. Oto w Belgii pewien młody, litościwy, o miękkim sercu ksiądz Dumoulin założył „Bureau pour Israël”. Organizacja ta ma na celu — zwalczanie antysemityzmu. Mogą do niej należeć tylko katolicy. Ksiądz Dumoulin zamierza prowadzić propagandę przeciw antysemityzmowi i ma przyjechać do Polski.

Oczywiście fakt ten z radością podchwycili żydzi. Ksiądz Dumoulin, który pocziwem miłośnikiem powodowany zaczął się opiekować dającym sobie i tak radę uciśnionym Izraelem, nie pomyślał o tym, jaką szkodę może wyrządzić swym współwyznawcom w narodowo - socjalistycznych Niemczech. Na szczęście jednak jest to wypadek sporadyczny.

Być może, że hasła, które ksiądz Dumoulin głosi, to są ha-

Sprawa „lewicy akademickiej”
PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

Sprawy kasacyjne w Sądzie Najwyższym są pozbawione tej atrakcyjności o posmaku widowiskowym, jak to jest w sądach niższych instancjach. Niema tu badania świadków, niema ławy oskarżonych, a przemówienia obrońców obracają się dokoła artykułów, paragrafów i cytów z orzeczeń poprzednich Sądu Najwyższego.

Onegdaj, dnia 3-go listopada — jak już donosiliśmy, toczyła się właśnie w Warszawie sprawa kasacyjna Lewicy Akademickiej. Skargę kasacyjną podtrzymał prok. Kaczyński, obronę wnosili znani adwokaci do spraw politycznych. Adwokat Sukiennicka bronił obie siostry Dziewickie, Urbanowicz i Jędrzychowski, adwokat Kulikowski wspólnie z adw. Berensonem z Warszawy bronił Petruszewicza, wreszcie adw. Szumański — Sztachelskiego i Szczekale.

Właśnie w sąsiedniej sali zapadł wyrok zatwierdzający orzeczenie Sądu Apelacyjnego. Zapłakana kobieta wyszła przez oszklone drzwi i marmurowymi schodami zeszała nadół do szatni. Ona jedna była na sali, słuchała jak się przesądzał los jej męża. Skazano go na 7 l. więzienia za komunizm. Pop z kresów Mikołaj Tabakowski namawiał chłopów do wstąpienia do partii. Namawiał ciemnych, kołtaniastych współbraci Szczekaków i Urbanowiczów do komunizmu. Tylko, że Szczekako i Urbanowicz należą do Lewicy Akademickiej, gdzie wpływy ma M.O.P.R. a nie pop Tabakowski ze wsi kresowej.

Na salę drugą, przez wielkie okna, okolonie czarnym marmurem wpadł promień słońca. „W taki dzień, mówi adw. Sukiennicka, łatwiej jest bronić i sądy zwykle łagodniejszy wydają wyrok”.

Na wokandzie pod numerem 13 jest sprawa Lewicy Akademickiej.

Chciałoby się być malarzem i uwiecznić na płótnie wążką, jak klinga szabli twarz przewodniczącego, pochyloną białą głowę prokuratora, uwiecznić ten majestat Sądu w przepysnej sali pałacu Krasińskich i uwiecznić postacie obrońców wertygających w podnieceniu odpisy poprzednich wyroków. Jeden z sędziów referuje sprawę. Znanе nazwiska,



sła naprawdę „miłości bliźniego”, ale należy wątpić, czy poza wyzyskaniem łatwości księdza Dumoulin dla celów propagandowych, którykolwiek żyd przejmie się tem hasłem, obcem jego psychice narodowo - wyznaniowej.

Gdy się nie aprobuje pocziwej ale bezużytecznej i niefortunnej akcji ks. Dumoulin, należy jasno powiedzieć o zasadzie antysemityzmu, który nie koliduje z etyką katolicką. Jest to: nie dawać się sprowokować, przeciwko żydom występować stanowczo, nie iść na żadne kompromisy i ustępstwa. Niestety, sami żydzi najczęściej przeszkadzają temu, aby z nimi postępować w myśl etyki. Trudno. Nie wolno im rzucać na łup milionów ludzi wyzyskiwanych, nie wolno ulegać szperzonemu przez nich rozkładowi moralnemu. Są wypadki, kiedy bez wahania należy wycinać schorzałe miejsca organizmu społecznego razem z siedzącym na nich pasożytem.

O ile żydzi, rozproszeni po Europie, są niebezpieczni, szkodzi, złowrodzy, o tyle z chwilą, gdy dotkną palestyńskiej ziemi, następuje w nich odrodzenie narodowe. To co wyżej pisałem, nie dotyczy szczerych sjonistów. Jeżeli jednak sjonizm jest przez wielu uważany także za środek walki z Europą, to i noszący nazwę sjonistów pozostaną nienawistnymi kulturze czarnymi charakterami świata. K. S.

znane fakty mimowoli przywodzą na pamięć twarze oskarżonych, których tu niema. Tak, jak siedzieli wtedy w wileńskim Sądzie Okręgowym. Tępy, ciężki Litwin Druto, Muta Dziewicka, żyd Liwyszyc, i białorusin Smal, Okolowicz, Petruszewicz i Sztachelski, Irena Dziewicka i Jędrzychowski ze swym ironicznym uśmiechem. Dopiero teraz widać jak obrona umie wyzyskać nieznaną siłę środowiska wileńskiego tu na gruncie warszawskim.

Tylko dla nas fałszywie brzmią słowa w ustach obrońcy: „Młodzież z katolickiego Odrodzenia była na wycieczce, na której rzekomo miała się kontaktować Muta Dziewicka z komunistą Odyńcem i Rozą Lubczyk”. Tu w Warszawie nie wiedzą może, kto z tego katolickiego Odrodzenia wyszedł, tu w Warszawie firma katolickiego Odrodzenia starczy za sztyl prawomyślności.

Obrona zręcznie manewruje, żeby odciąć wyraźną linię podziału skazanych przez sądy wileńskie Drutę, Smala i Liwyszyc a resztę oskarżonych z Lewicy Akademickiej. Tamci, to jacejka komunistyczna, ci tylko czytali „Zew” i interesowali się ruchem komunistycznym, bo jacejka z pod znaku Druty rozpowszechniała i kolportowała na U.S.B. swoje pisma.

Nie pamiętamy, żeby na procesach w Wilnie odseparowywano jednych oskarżonych od drugich, wszystkich ich łączyła jedna nazwa Akademickiej Lewicy. A no, obcy grunt. Przecież tu i Jędrzychowski Jędrzychowiczem nazwano, Jędrzychowski półboga T.U.R.'u, Jędrzychowski komisarza komsomołców wileńskich. Okazuje się, że łatwo jest być prorokiem we własnej parafii.

Prokuratura motywowała kasację w 12 punktach, które pokolei obrońcy próbowali zbijać. Obrona kładła nacisk na to, że kasacja jest w stu procentach zmyrtoryzowana: „Jeszcze jedna apelacja, a nie kasacja”, woła adwokat Szumański.

Punkt po punkcie obrońcy omawiają motywację kasacyjną. Dwa razy przewodniczący przerywa mówcom, którzy zapominają, że

Sąd Najwyższy nie wymaga krasomówstwa a tylko zwięzłego operowania paragrafami i orzeczeniami.

„Niech pan przejdzie do zarzutów” — mówi przewodniczący.

Korzysta z tego dowcipny adwokat Szumański by dowodzić, że jego koledzy mimowolnie zachaczają o meritum sprawy, bo tak swą skargę skonstruował kasator.

Adwokat Sukiennicka przy końcu swego przemówienia mówi: „Oba sądy zajęły wyraźne stanowisko, prokurator nie podważa stanowiska a tylko szczegóły”. Adwokat Kulikowski uważa, że prokurator w swej motywacji kwestionuje tylko ocenę przez Sąd materiału dowodowego, co nie jest wystarczające do uwzględnienia kasacji.

„Szanowni panowie sędziowie, zaczyna mówić adw. Berenson, jestem w tem szczęśliwym położeniu, że mogę odwrócić stawiane w motywacji zarzuty, ale pod adresem pana prokuratora”. I zaczyna te zarzuty odwracać. Już mrok zapadał i światło lamp elektrycznych oświetliło białą salę, gdy zaczął mówić prokurator Kaczyński.

Wszystkie motywy, o których mówi skarga kasacyjna, a które bagatelizują, albo podważają obrońcy, muszą być w procesie poszlakowym wzięte pod uwagę. Proces Lewicy Akad. był typowym procesem poszlakowym, brak któregoś ognia mógł wpłynąć na los wyroku.

Gdy obrona wkraczając nawet w dziedzinę materiału dowodowego, pragnie udowodnić, że oskarżeni do partii nie należeli, o zapomina, że porozumienie nawet bez formalnego przystąpienia do organizacji jest karalne. Oskarżeni świadomie współdziałali z organizacją, szli na lep jacejki.

O godzinie 5-iej po godzinnej przerwie, zapadł wreszcie wyrok. Pisalismi o nim wczoraj.

Skargę kasacyjną Sąd uwzględnił w całej rozciągłości i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Warszawie.

A. P. K.

W sprawie zbiórki
na bezrobotnych
Nader aktualna... odwrotna
strona medalu

W dwóch obrazkach, z kinematograficznej taśmy życia wyciętych.

Obrazek pierwszy.

Pochmurny i mglisty, ponury dzień jesienny na Polesiu. Długi sznur paruset pochylonych nad rzędkami dworskich kartofli bab i dziewcząt poleskich, szybkimi, automatycznymi ruchami motyk gziebie w rozmokłych kartoflanych redlinach. Cza sem szczególnie motyka o ukryty w ziemi drobny kamień polny; dozorujący roboty karbowy pokrzykuje na pozostające w tyle, lub niezbyt czysto wybierające z ziemi kartofle, baby.

Przenikający do szpiku kości drobny deszcz - kapuśniak nie uspasabia do wesołej pogawędki babskiej, ale gdzie - niegdzie slychać próby nawiązania rwącej się rozmowy:

I czom ty, Naściu, otkazała Semonowy, szczo prychodiu do tebe z wodkoju w nedilu zapywaty?

A szto mene z takoho bieziemielnoho holodrańcia? Budu szcze bat'kam na kark pryjmaka prywodity? Mało nas i bez joho do myski w chaty?

— Dumaja ty. Nie znajesz szczo win do bezrobotnych zapysausia? Kazut' szczo jomu try zloty na deń wypłacujut' za toje. Zobacz jakoje sobi paltc kupuy i kaloszy. A ty dumaja za zlotuku hrebiesz clyj deń w boloty.

Inny obrazek wcześniej — z milionego lata.

Rozsłonecznione, upalne wczesne przedpołudnie. Ujadanie podwózkowych psów zwiastuje albo sekwestrata z teką, albo drugą, trzecią, a często i piątą, szóstą partję w tym dniu „pod różnych”.

Tym razem dwóch tęgich, dosyć nawet dostatnio ubranych dzentelmeńców. Jeden starszy, drugi w wieku pobocowym.

— A co to?

— Podróźni jesteśmy.

— No więc cóż z tego? Jaby sam podróźował gdybym miał na to pieniądze.

— Bezrobotni murarze jesteśmy — pracy znaleźć nie możemy.

— A to dobrze się składa, bo ja właśnie szukam już od paru miesięcy murarzy do betonowego ogrodzenia, o tej, co tam widnieje pod górka, kaplicy cmentarnej. Oddaję tę robotę akordowo. Możecie zarobić 5 — 6 zł. dziennie.

Pójdziecie obejrzeć tę robotę, a potem na kuchnię, tam dadzą wam co zjeść i jeżeli podejmiecie się roboty, to przyjdziecie do zgody.

Po godzinie, po powrocie z pola:

— A gdzie ci podróźni — murarze?

— A poszli w świat, skąd przyszli. Na mleko, com im dała, nosem kręcin, ale połowę wypili, a resztę psom wyleili; a na chleb razowy powiedzieli, że niezwyčajnego człowieka od takiego chleba — kolka zaprzec może i widać ten wasz dziedziec dziaduje w tym dwo rze kiedy go na lepszy chleb nie stać. To tak po dziadowsku i za robotę płacić będzie. I poszli.

Po chatach chłopów poleskich kolejno, z nakazu sołtysa, bardzo często nocują ciż-sami „podróźni”. Gościnni z natury, choć biedni poleszcy zapraszają ich do wspólnego stołu i specjalnie na ten raz okraszonej młkiem lub słoniną strawy. Ale podróźnicy gość — „niezwyčajny rzadkiego jadła”, każe sobie przynieść ze sklepu kiełbasę, a na propozycję przespania się na ławie, żąda pierzyny i poduszki, bo jak nie, to robi o to raban przez sołtysa.

Więc pokorny poleszok dla świętego spokoju wszystko daje: i okrasę, którą chowa od wielkiego święta, i pierzynę z wyprawy dla córki, i poduszkę ale myśli sobie, a czasem nawet w zaufaniu ostrożnie pyta:

— Szczo to, panoczku, za takie chwanaberyje pany do nas tu z Polzszki chodiat'?

Teraz ma jeszcze na tych fanabernych panów z Polzszki po 2 kg. żyta z hektara ze swoich chudych zapasów „dobrowolnie” wysyłać.

Oj, czy tylko ta „dobrowolna” charytatywność poleskiego chłopca wyjdzie na dobre naszej polskiej mocarstwowej państwowości? Teodor Tołoczko.

REKONSTRUKCJA RZĄDU SCHUSCHNIGGA

WIEDEŃ. Pat. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: kanclerz Schuschnigg przedłożył prezydentowi Miklass'owi dymisję całego gabinetu, którą prezydent przyjął.

Prezydent zamianował Schuschnigg kanclerzem, głównego komendanta milicji frontowej feldmarszałka Huelgertha — wicekanclerzem,

Sędziego sądu najwyższego Pilzamin. sprawiedliwości

Pertnera — min. oświecenia

Rescha — min. opieki społecznej,

Nadradcę senatu Neumayera —

— min. finansów,

Mandorfera — min. rolnictwa i lasów,

Profesora uniwersytetu w Grazu Tauschera — min. handlu.

Ministerstwo obrony krajowej powierzone kanclerzowi Schuschniggowi. Pp. Neustaedter, Stuermer i Glaise - Horstene zostali mianowani ministrami bez teki. Guido Schmidt — ministrem od spraw frontu ojczyznego, gen. Zehner — sekretarzem stanu w min. obrony krajowej, Rott — sekretarzem stanu w min. opieki społecznej.

Wizyta regenta Horthy'ego w Rzymie

RZYM, PAT. Regent Horthy przybył do Rzymu dnia 25 listopada. Omawiając tę wizytę, prasa włoska podkreśla, iż m. in. złożył on wizytę królowi Wiktorowi Emanuelowi, regent Horthy przybył ma w towarzystwie

premiera Daranyi i min. Kanya, przy czym premier węgierski będzie miał sposobność zetknięcia się po raz pierwszy z szefem rządu włoskiego. W czasie wizyty męzowie stanu włoscy i węgierscy odbędą szereg doniosłych rozmów.

Ofensywa na Madryt



Oddziały wojsk narodowych, po opanowaniu przedmieścia Madrytu Navalcarnero, rozpoczynają marsz na miasto.

Każdy Polak poznać powinien książkę WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO „Sprawa polsko-żydowska“

Sowieckie wojsko w Hiszpanji

to groźba dla pokoju Europy

WIDAĆ MADRYT!



Gen. Varela z pozycji na wznieśieniu obserwuje przedmieścia Madrytu

5 km. od Madrytu

SEWILLA. PAT. Wojska pułkowników Asensio i Castejon osiągnęły m. Alcornon, odległe o 5 km. od koszar Carabanchel pod Madrytem.

M. Alcornon będzie stanowił pozycję wyjściową wojsk powstańczych do bezpośredniego natarcia na stolicę.

Wstrząsająca defilada kombatantów w Rzymie

RZYM, PAT. Wczoraj w 18-łą rocznicę zawieszenia broni król Wiktor Emanuel 3-ci złożył o godz. 7,45 rano hołd na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem udał się do kościoła Matki Boskiej Anielskiej.

Na nabożeństwie obecni byli poza królem i królową, Mussolini, członko-

wie rządu i przedstawiciele parlamentu oraz najwyżsi reprezentanci wojska i władz partyjnych.

Następnie Mussolini w towarzystwie ministrów i marszałków Italji udał się na plac Wenecki, gdzie zgromadzony był garnizon rzymski oraz poczty sztandarowe kombatantów.

Po złożeniu przez Mussoliniego hołdu na grobie Nieznanego Żołnierza, od była się w obecności pary królewskiej uroczystość inauguracji nowej siedziby inwalidów i kombatantów wojennych, wzniesionej pomiędzy pałacem Sprawiedliwości a zamkiem św. Anioła.

Na uroczystość tę przybył król Wiktor Emanuel w mundurze Marszałka. Królowi towarzyszyli: akademik prof. Piacentini i prezes organizacji kombatantów del Croix, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem król przyjął defiladę inwalidów i kombatantów oraz członków rodzin poległych.

Ogółem przedefilowało przed królem 20 tysięcy inwalidów, w czem tyśiąc niewidomych. Defilada wywołała na obecnych bardzo głębokie wrażenie. Brali w niej m. in. udział inwalidzi z ostatniej wojny abisyńskiej.

Po defiladzie przedstawieni zostali królowi Wiktorowi Emanuelowi członkowie delegacji zagranicznych, które przybyły na uroczystość.

M. in. przedstawiono delegację polską, w której skład wchodził: mjr. Wagner (szef delegacji), płk. Doskoczyński, sen. Leszczyński, pos. Ostafin, dr. Klimecki i pani Klimecka.

Jednocześnie 20-tysięczna kolumna inwalidów i niewidomych dotarła do pałacu Weneckiego, zaś prezesi włoskich związków inwalidzkich i kombatantów udali się do pałacu Littorskiego, gdzie złożyli wieniec w kaplicy, poświęconej poległym podczas rewolucji faszystowskiej. Na placu Weneckim oczekiwali bohaterów wielkiej wojny organizacje młodzieży, które odśpiewały hymn wojenny i faszystowski.

Gdy plac Wenecki został szczerze zapelniony przez publiczność, na balkonie pałacu Weneckiego ukazał się Mussolini, który przypomniał inwalidom, iż trzy lata temu pierwszy defilował przez Via del Impero, a dzisiaj są świadkami założenia imperjum, które przygotowano zostało przez nich jeszcze w latach wielkiej wojny. „Naród włoski podziwiał was — oświadczył Mussolini — i ojczyzna wie, że może liczyć na wasze sily, a zwłaszcza na waszego ducha“. Mowę swą Mussolini zakończył okrzykiem na cześć króla.

Po południu na Kapitolu odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych obywateli Rzymu marszałkom Badoglio i de Bono.

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM L.O.P.P.

Na trzech Rosjan — jeden Hiszpan oto lotnictwo madryckiego sowietu!

PARYŻ. PAT. „Le Journal“ zamieszcza artykuł swego korespondenta w Hiszpanji, który stwierdza, iż hiszpańska wojna do mowa w ostatnich dniach weszła w zupełnie nową fazę, a mianowicie z wojny podjazdowej zamieniła się w normalną akcję wojenną przypominającą nawet wojnę pozycyjną.

Zmianę tę korespondent przypisuje ingerencji Moskwy, która dostarczyła rządowi madryckiemu najnowsze sprzętu wojkowego.

Korespondent informuje, iż pomoc moskiewska wyraża się nie tylko w formie wystania do Madrytu i Barcelony licznych oficerów sztabowych, lecz przede wszystkim w wysyłce pierwszorzędnych sprzętu wojkowego.

W obecnej chwili trzy sowieckie okręty dniem i nocą wylądowują w porcie Kartageny materiały wojenne.

Instruktorzy sowieccy całkowicie zreorganizowali lotnictwo rządowe.

W nowych eskadrach NA TRZECH LOTNIKÓW ROSJAN PRZYPADA JEDEN HISZPAN.

Lotnictwo rządowe zostało wyposażone w potężne 3-motrowe sowieckie samoloty bombardujące oraz bomby sowieckie o szerokim promieniu rażenia.

Piechota rządowa została zaopatrzona w SOWIECKIE CZOLGI uzbrojone w armatki kalibru 37 mm., dwa karabiny maszynowe i miotacze ognia.

Ostatnia bitwa pod Illescas wykazała wyższość czołgów sowieckich nad małymi czołgami włoskimi, używanymi przez wojska gen. Franco.

Od kilku dni wojska rządowe poczęły używać pocisków gazowych. Jest to o tyle charakterystyczne, że zarówno w Madrycie jak i na terytorjum objętym władzą rządu madryckiego nie ma żadnej fabryki, mogącej produkować tego rodzaju pociski. Tak więc — konkluduje korespondent — intensywna pomoc ze strony Sowietów zmieniła całkowicie oblicze hiszpańskiej wojny do mowy. Należy przypuszczać iż gen. Franco, jakkolwiek zaczyna napotykać na większy opór, nie mniej jednak w dalszym ciągu ma przewagę nad wojskami rządowymi, w najbliższym czasie przystosuje się do nowej metody walki.

Sowiecki satrapa daje się we znaki

BURGOS. PAT. Rozgłoszą powstańcza podaje, że jakoby pomiędzy min. spr. zagr. rządu madryckiego p. Alvarez del Vayo a ambasadorem ZSRR Rosenbergiem doszło do ostrej wymiany zdań. Minister zarzucił ambasadorowi, że Sowiety starają się szeregować w Hiszpanji komunizm.

Na wzgórzu Verro de Los Angeles

SEWILLA. PAT. Radio powstańcze donosi, że powstańcy za jęli ubiegłej nocy wzgórze Verro de Los Angeles w pobliżu lotniska Getafe. Pptk. Yague oświadcza, że działa znajdujące się pod jego rozkazami, mogą ostrzeliwać całą stolicę.

1600 Rosjan na jednym odcinku

LA CORUNA. PAT. Rozgłoszą powstańcza o godz. 1,30 w nocy donosi: Przy zdobyciu Mostelos i Villa Viciosa przez wojska narodowe, wojska rządowe straciły wielu poległych i peńców a także 4 czołgi.

Wśród wojsk republikańskich walczących na tym odcinku było 1600 Rosjan.

LASÈGUE PARIS

Francuskie umocnienia graniczne

PARYŻ. PAT. Minister obrony narodowej Daladier wygłosił wczoraj w komisji wojskowej izby deputowanych dłuższe przemówienie na temat sytuacji wojskowej Francji, którą uważa za całkowicie zadawalną.

Gdyby wielu Francuzów — powiedział minister — mogło udać się do ufortyfikowanych okrugów północnych i zwiedzić organizację obrony, chroniącą nasze granice, to doznałoby uczucia pokrzepienia, stwierdziwszy, że bariera jest tam nie do przebycia i że bezpieczeństwo Francji jest z tej strony zapewnione. Dzieło to, którego trwałość i moc minister podkreślił z naciskiem będzie jeszcze uzupełnione na granicy północnej i na tyłach strefy, która w wykonaniu traktatu z r. 1814 była dotychczas otwarta.

Strefa ta graniczy z Bazyleą i Belfortem. Okręg Jury będzie również ufortyfikowany, żeby i z tej strony zagrozić drogę inwazji armji, któraby pogwałciła neutralność Szwajcarii.

Minister zapowiedział, iż zażąda niezwłocznie od parlamentu kredytu na wysokość 500 milionów dla przeprowadzenia organizacji obrony na granicy, zwłaszcza w okręgu północnym.

Zgodnie z programem, opracowanym od kilku już lat, z którego wykonania minister zdał sobie sprawę podczas ostatniej podróży w towarzystwie gen. Gamelin, w pobliżu granicy belgijskiej zbudowane zostaną w najbliższej przyszłości umocnienia betonowe, podobne do istniejących na granicy Alzacji i Lotaryngji.

Zajęcie Getafe

PARYŻ. PAT. Havas donosi z Madrytu: Wojska powstańcze wkroczyły do m. Getafe o godz. 14 m. 15 po gwałtownym ostrze liwaniu lotniska ogniem artyleryjskim i karabinowym, wypierając kilkuset milicjantów, którzy osłaniali odwrót wojsk rządowych, obsadzając pierwsze budynki miasteczka.

O godz. 14 min. 30 zapaliły się zbiorniki płynnego paliwa na lotnisku, nad którym stanął słup czarnego dymu. O godz. 15 wojska rządowe całkowicie opuściły miasteczko Getafe. Generał Varela, którego oddziały zajęły Getafe oświadczył dziennikarzom możecie zawiadomić cały świat, że Madryt zostanie zdobyty w tym tygodniu.

Min. Poniatowski o lasach państwowych

WARSZAWA. Wczoraj na konferencji prasowej w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych min. Poniatowski wygłosił dłuższe przemówienie na temat gospodarki w lasach państwowych i jej stosunku do gospodarki w lasach prywatnych.

Stołeczna eskadra lotnicza

WARSZAWA, PAT. Wczoraj prezes Zarządu Głównego L. O. P. P. gen. dyw. Berbecki, przyjął delegację 5 kół stołecznych L. O. P. P., budujących pierwszą eskadrę lotniczą stołeczną. Delegatów w liczbie 15 osób przedstawił panu generałowi wiceprezes L. O. P. P. okręgu m. st. Warszawy, płk. Lubodziński, poczem gen. Berbecki w krótkim i serdecznym przemówieniu podziękował poszczególnym delegacjom za ofiarność na rzecz obrony państwa i rozwoju lotnictwa.

Na zakończenie uroczystości gen. Berbecki wręczył delegatom pismo o dziękowanie w formie dyplomów.

Pierwszą stołeczną eskadrę fundują: pracownicy Spółki Akcyjnej Norblin, bracia Buch i Werner, zorganizowani w Kole L. O. P. P. Nr. 125 — 5 samolotów, pracownicy Państwowych Zakładów Inżynierji, zorganizowani w Kole L. O. P. P. Nr. 316 — 1 samolot, pracownicy Elekrowni Miejskiej, zorganizowani w Kole L. O. P. P. Nr. 371 — 1 samolot, urzędnicy i funkcjonariusze sądowi okr. warszawskiego, zorganizowani w Kole L. O. P. P. Nr. 604 — 1 samolot, pracownicy Wytwórni silników Państwowych Zakładów Lotniczych, zorganizowani w Kole L. O. P. P. Nr. 26 — 1 samolot.

Niezależnie od powyższego z drobnych zbiorów zakupione zostały przez okręg stołeczny 2 samoloty RWD. 13.

Polowanie reprezentacyjne na Śląsku

WARSZAWA, PAT. Pan Prezydent R. P. wyjechał wczoraj do Komory Cieszyńskiej, gdzie odbędzie się doroczne polowanie reprezentacyjne.

W polowaniu tem wezmą udział: generał inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły - Rydz, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, minister rolnictwa Poniatowski, minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski, ambasadorowie Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanji oraz postowie austriacki, szwedzki i węgierski.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie.

Znaczkli na bezrobotnych

WARSZAWA, PAT. Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym wypuszcza specjalne znaczkli na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Znaczkli te w cenie po 5 i 10 groszy sprzedawane będą przez urzędy pocztowe na terenie całej Rzeczypospolitej.

Ponieważ poczta otrzymała już odpowiednią instrukcję w tej sprawie, sprzedaż rozpocznie się w dniach najbliższych. Nabywanie znaczków uzależnione będzie oczywiście od dobrej woli publiczności. Przyczem jednakże ustalono i tu pewne normy. Przy przesyłkach poleconych, przekazach pocztowych i czekowych do 50 zł. — znaczek 5 groszowy, przy listach wartościowych, przekazach i czekach ponad 50 zł. — 10 gr., ponad 100 zł. — 20 gr.

Znaczkli będą nalepiane na dowód nadania lub na dowodach oddawczych. Sprzedaż trwać będzie 5 miesięcy. Władze kolejowe wyraziły zgodę na sprzedaż znaczków 10-groszowych, które dodawane będą do biletów kolejowych.

Te drobne ofiary nie obciążające niczyjego budżetu, mogą przynieść bardzo duże rezultaty pieniężne i tem samem przyczynić się do ulżenia dolni bezrobotnych w okresie zimowym.

W WARSZAWIE „SŁOWO“
jest do nabycia w kiosku na Krakowskim Przedmieściu koło hotelu Europejskiego oraz na dworcu

W. MAKOJNIK
art. mal. Teatrów Miejskich
Projekty wnętrza (mieszkania, biura, sklepy i t. p.)
Wiwulskiego 6 m. 15
TEL. 23-77.

Tajemnica Wytwornej Kobiety



„Na czem polega tajemnica uroku i elegancji, z których słyną na całym świecie Paryżanki?“, spytałam znanego arbitra elegancji wytwornej Paryża. Byliśmy na tańczącej herbatce w najbardziej wziętym hotelu. „Niech Pani spojrzy na nie“, odpowiedział. „Na co zwraca Pani przede wszystkim uwagę? Nie na suknię lub kapelusze, lecz na cerę. Tak bardzo wyjątkową cerę — tak bardzo soignée. Każda kobieta ma delikatną „matową“ cerę, nawet w tej dużej, przepielonej sali. Niech Pani je obserwuje przedpołudniem w Lesku Bulońskim, lub popołudniu na wyścigach — zawsze zobaczy Pani taką samą cerę.“

Dlatego właśnie Matowy Puder Tokalon jest dziś najbardziej en vogue wśród eleganckich Paryżanek. Nadaje gładką cerę, niczem płatk różane, której wiatr ani deszcz lub pocenie się nie mogą zaszkodzić. Zapewnia fascynującą, dziewczęcą świeżość na cały dzień i co dzień. Wypróbuj sama Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Puderu Tokalon. Zmiana jaka ujrzysz w lustrze zdziwi Cię i zachwyci.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

„Nowości”

Program p.t. „Parada humoru” był bardzo urozmaicony i całkowicie odpowiadał tytułowi. Humor bowiem rozśiewano pełnymi garściami, a głównym siewcą był... Borański, niestru dzony conferancier i nieodzowny uczestnik każdego skeezu.

Borański więc pozostał jeszcze w „Nowościach”?

Z nowych sił ujrzeliśmy na onegdajszej premierze Rybaczewską, Misiewiczą i Majskiego.

Doskonali pomysł: „Marjonetki” w wykonaniu Rybaczewskiej i Misiewicz. Aktualności z lokalnościami czyniły te groteskę jeszcze bardziej interesującą.

Również i „Groteska hawajska” była bardzo udatną.

Cenny też nabylek stanowi piosenkarz Majski. Zarówno doborem repertuaru, jak miłym swym, acz nie zbyt silnym głosem, zdobył widowie wstępny bojem.

Skeez: „Manka” i „Madame Pytja” były zagrane żywo, z humorem, z opowianiem całkowitem maleńkich ról. Na czoło wysuwa się, jak zawsze, niestru dzony Borański.

Balet, jak zwykle, był na wysokości zadania. Cztery zgrabne tancerki, z Topolnicką i baletmistrem Ostrowskim na czele, dały miłe dla oka widowisko. Szumnie zatytułowana inscenizacja baletowa „Cyrc Nerona” była zrobiona bardzo pomysłowo.

Wyczyny akrobatyczne - kolarskie trio Lados były wspaniałe. Wniosły dużo urozmaicenia do programu.

Różniak - wszechstronna. Tańca, śpiewa, deklamuje. Ostatnio usłyszyliśmy znakomite wypowiedziany monolog „Kobieta z krótką pamięcią”. Wywoływana rzeszami oklaskami powtarzała swe doskonałe numery z poprzednich programów. Stała bywałca galerji z trudem powstrzymując swój temperament, by nie sekundować artystce. Ale to nic. Niech to nie zraża. To dowodzi tylko, że słowa trafiają dobrze, budzą zaciekawienie, podobają się.

Finał: „Co pani robi wieczorem” zakończył ten ze wszechmiar udatny program.

F. Wicz

Pociąg popularny do Warszawy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, iż w związku z uroczystościami Święta Niepodległości w Warszawie, organizowany jest pociąg popularny z Wilna do Warszawy według następującego rozkładu jazdy: — odjazd z Wilna 10. XI. o godz. 13 m. 30, przyjazd do Warszawy o godz. 22; z powrotem pociąg ten odjedzie z Warszawy dnia 11. XI. o godz. 22.05 i przybędzie do Wilna dnia następnego o godz. 6-ej. Przyjazd do Warszawy i odjazd z Warszawy z dworca Warszawa Wileńska.

Sprzedż kart uczestnictwa w P. B. P. „Orbis” Mickiewiczza 22, tel. 8.83.

Pierwsza pomorska ruchoma wystawa turystyczna

W najbliższych dniach przybędzie do Wilna specjalny pociąg, składający się z 16 wagonów, z 1-szą Pomorską Ruchomą Wystawą Turystyczną. Wystawa ta ma na celu przedstawienie obywatelom Rzeczypospolitej wysokich wartości turystycznych, architektonicznych, zabytkowych i historycznych Pomorza.

Pobyt w Wilnie Wystawy trwać będzie od 6-ciu do 10-ciu dni.

Konferencja w sprawie polepszenia bezpieczeństwa

WILNO. Dnia 7 b. m., o godz. 12-ej w lokalu Izby Przem. i Handl. w Wilnie odbędzie się konferencja, na której zostanie omówione zagadnienie polepszenia warunków bezpieczeństwa pracy w zakładach przemysłowych okręgu Izby. Na konferencji będzie obecny inspektor bezpieczeństwa pracy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie inż. Kusznar, który wygłosi referat pod tytułem „Gospodarce znaczenie akcji zapobiegania wypadkom w przemyśle i rola Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w tej akcji”.

Zabytkowy kamień nad granicą

WILEJKA. W gminie dołhinowskiej we wsł Kamień, oddalonej zaledwie o 100 m. od granicy sowieckiej, znajduje się ciekawy zabytek. W obrębie gospodarstwa jednego z wsielników wyrasta z ziemi wielki głaz w formie stożkowej.

O kamieniu tym wlościanie opowiadają legendy, pokazując w czerwonym granicie jakies zatarte napisy. Od głazu tego ma się wywodzic nazwa wsi Kamień. Ciekawy kamień, zaliczony do zabytków ochronnych przez urząd konserwatorski, jest celem licznych wycieczek w okresie letnim.

Wilnianin wynalazcą balonu podwodnego

Można badać głębiny morskie

W GŁĘBINACH

Tysiące metrów pod wodą móż oceanów, w mroczkach głębin, przesypanych przez smukle, opływowe i nie fosforyzujących, potwornych ryb, kończą swe życie zatopione okręty. Nikt do nich dotrzeć nie może, aby uratować drogocenne nieraz skarby, nikt też nie może zbadać puszcz głębinowych, zapelnionych życiem dziwnym i monstrualnym. Setki atmosfer cisną tam i biada śmiatki, który zapomocą niedoskonałego przyrządu usiłuje dotrzeć do niezbadanych pokładów batysfery.

Tylko fantazja Conan Doyle'a w „Głębinie Maracota” stwarza w oteblaniach morskich warunki życia dla głębinowej ludzkości. Tylko sondy z ciśnieniomierzami przedłużają cielew nowych zdobywcy ramię człowieka. Wyłowiona ryba głębinowa, pokryta świetlistymi punkcikami na grzbiecie, lub jaśniejąca srebrzystą krzelą na podgardlu, wydobyta na wierzch, rozlazi się, pęka, pozbawiona ciśnienia.

Wciąż jeszcze uczeni i wynalazcy głąwią się nad zdobyciem batysfery. Jednym się udaje innym nie.

BALON DE VOSA

Wynalazca belgijski de Vos skonstruował projekt balonu podwodnego, mającego osiągnąć głębie 10.000 m. Ale projekt de Vosa okazał się nierealny. Sam autor zwiątpił w jego urzeczywistnienie.

P. LEONARD PIOTROWICZ

Sprawą tą zainteresował się jednak Polak, p. Leonard Piotrowicz i kto wie — czy jego projekt nie jest najlepszym z dotychczasowych. Spotkał się bowiem z zycziwą oceną ludzi nauki. P. Piotrowicz jest mieszkaniec Wilna, jest urzédnikiem jednego z monopoli państwowych. Udawany się więc do niego, zaciiekawieni sensacyjnym wynalazkiem, który mimo zabiegów i kłopotów, nadal pozostaje w ukryciu.

Do redakcji wchodzi wynalazca. Nie różni się specjalnie od innych ludzi z inteligencją, w oczach jedynie przewijają się naprzemian zapał i zniechęcenie.

Zapał, pasja tworzenia wytryska, kiedy p. Piotrowicz mówi o swym wynalazku. Zniechęcenie lekkie widać, kiedy wspomina o trudnościach, jakie robią mu na każdym kroku w realizowaniu projektu, który p. Piotrowicz zamierza ofiarowac Polsce. LOSY RZUCIŁY GO DO FRANCJI — Zaraz po wojnie... — mówi p. Piotrowicz.

— Pan był w Polsce w czasie wojny? — Tak. Jestem Beliniakiem. Zaraz po wojnie pojechałem szukać wykształcenia i pracy zagranicą. Los mię zagnał do Francji. Spędziłem tam piętnaście lat, pracując w budownictwie. Pracę zacząłem od prostego robotnika. Wolne chwile poświęcałem na korzystanie ze skarbów kultury i cywilizacji, jakie są nagromadzone w paryskich muzeach i biljotekach. Zdobyłem w ten sposób dużo wiedzy.

MYŚLI O WYNALAZKACH

— I myślał pan o wynalazkach? — Nawet kilka ich mam za sobą. Wszystkie praktyczne. Np. system regulacji rzek, pomysł łamacza lodów na rzekach. Wynalazłem kopaczkę mechaniczną do wykopywania kabli. Niestety, byłem zbyt szczerzy. Ktoś inny to opatentował. Za dzieło mego życia uważam jednak balon podwodny...

PIERWSZE POMYSŁY BALONU PODWODNEGO

— Co panu przywiodło na myśl właśnie balon podwodny? — Siedem lat temu na wodach japońskich zatonała angielska łódź podwodna. Po wielu wysiłkach stwierdzono, że dotrzeć do niej nie można. Dowiedziałem się o tem z prasy. Ja jednak uważam, panie, że niemożliwość nie istnieje dla dzisiejszej wiedzy. Rozpocząłem więc pracę. Zagłębiłem się w studia nad życiem ryb, badałem prawa fizyczne ciał pogrążonych w wodzie. Wreszcie wyłonił się z mroku doświadczeń i myśli realny projekt balonu podwodnego. Było to może pięć lat temu. Wynalazek swój pragnąłem koniecznie ofiarowac Polsce.

JAK OCENIONO WYNALAZEK P. PIOTROWICZA

— Był pan zadowolony z życia we Francji? — O, nie. Francuzi jako ludzie zrobili na mnie ujemne wrażenie. Dziwię się dotąd polityce polskiej i jej frankofilstwu. Przecież sojusz z Francją to jest rzecz moralnie więcej nas kosztująca, aniżeli wrocie ustosunkowanie się kilku innych państw... Ale to dygresja...

— Wrócił pan do kraju i chciał pan swój wynalazek zrealizowac. Oczywiście jest on opatentowany.

— Tak. To był pierwszy mój krok, bo nauczyło mnie doświadczenie, że należy się spieszyć. Wiedziałem także, że sfery wojskowe interesowały się wynalazkiem de Vosa. Łódź podwodna bowiem współczesna może się już dość swobodnie poruszać pod powierzchnią morza, ale ma trudności w zagłębieniu się. Mój wynalazek posiada zdolność osiągnięcia wielkiej głębi.

— A potem?

— Potem zwracałem się do p. inż. dr. Władysława Hansa, docenta uniwersytetu w Brukseli. On mi dodał dużo otuchy, bo się zainteresował żywo i ocenił doniosłość balonu podwodnego, wespół z innymi uczonymi badając posłane mu przeze mnie plany. Planami mego projektu zaciiekawiły się sfery marynarki angielskiej, ale patriotyzm mi nie pozwalał na wywołanie ich z Polski. W Polsce jednak komisja departamentu morskigo nie uważała balonu podwodnego za projekt realny i za praktyczny, wbrew opinjom uczonych. Zwracałem się jeszcze z różnym powodzeniem do różnych osób. Żądano ode mnie m. innymi modelu. A przecież nie mogę sobie na to pozwolić, bo model kosztuje przeszło 3.000 zł.

BUDOWA BALONU PODWODNEGO

— Rozmawiamy z panem na tematy, krążące dokoła wynalazku. Ale niech mi pan objaśni ten balon podwodny.

— Pan Piotrowicz unosi się na krześle lekko i rozpoczyna mówić z rosnącym zapałem:

— Jest to kula stalowa o 14 m. średnicy, zaopatrzona w szereg otworów, których otwieranie można regulowac. U spodu znajduje się mała gondola dla dwóch osób. W środku kuli mieści się powłoka balo-

nu, zrobiona z tkaniny, która nie przepuszcza wody morskiej. Rezerwuary z karbidem zaopatrują balon w gaz acetylenowy. Szereg urzadzeń w postaci reflektorów i t.d. akumulatorów, motorów pędnych dla dwóch śrub, zbiorników zgęszczonego powietrza, umożliwiają prace w głębi morza.

ZAGŁĘBIANIE SIĘ I WYPŁYWANIE

— A jak wygląda zagłębianie się i wypływanie?

— Puszczyemy na wodę balon metalowy. Otwieramy otwory. Woda, która wtargnie do wnętrza, zatapia tę ogromną kulę o 14 m. średnicy. Zapomocą otwierania i zamykania otworów reguluje się szybkość zagłębiania się. Powrót na powierzchnię po wykonaniu pracy w głębinie polega na otwarciu zbiorników acetylenu, który wypycha wodę powłoką balonu tkaninowego, wypełniającą się w szybkim tempie gazem. Balon zaczyna się wznosić.

ZNACZENIE WYNALAZKU

Jak pan widzi, jest to proste. Wynalazek mój umożliwi badaczom przeniknięcie tajemnicy głębin, da też praktyczne korzyści w postaci wydobywania łodzi podwodnych, zatopionych okrętów i t.d. Panie, gdybym miał środki, to w krótkim czasie pokazałbym namacalnie epokowe znaczenie mego balonu podwodnego.

— Pozostaje mi więc tylko życzyć panu z całego serca pomyślności...

* * *

Wynalazek p. Piotrowicza był oceniany przez uczonych i przez „sfery miarodajne”. Nicjednokrotnie się zdawało, że zagrania wykupywała niedocenienie przez rodaków projektu. Trudno nam się wdawać w oceny. Informujemy o tem naszych czytelników, gdyż niewątpliwie niejednego zaciiekawi nietylko sama konstrukcja balonu podwodnego, ale i barwne losy jego wynalazcy. Kes.

W terenie i na torach

O wychowanie fizyczne akademików

W związku z pobytém w Wilnie wycieczki Warszawskiego Kota Wilnian — radca Min. W. R. i O. P. Kulasiński — oraz dyr. Dąbrowski, sekretarz gen. Tow. Przyjaciół Młodzieży, odbyli konferencję z rektorem U. S. B. prof. Jakowickim oraz prorektorem kuratorem A. Z. S. wileńskiego i prezesem tej organizacji.

Na konferencji poruszono sprawę wychowania fizycznego na terenie młodzieży akademickiej Wilna. Po

konferencji zwiedzono urządzenia sportowe Wilna, dom akademicki, poczem stwierdzono, że urządzenia te nie są wystarczające. Wobec tego rozważono sprawę budowy hali sportowej, pawilonu sportowego oraz budowy boiska przy domu akademickim w Wilnie.

Gdyby projekty te zostały zrealizowane, wileńska młodzież akademicka wykazywałaby niewątpliwie większą inicjatywę.

WKS. „Śmigły” stracił najlepszego swego piłkarza

Najlepszy piłkarz Wilna i WKS „Śmigły” Pawłowski grał swój ostatni mecz w barwach tej drużyny w spotkaniu z A. K. S. Będąc dotąd kapitanem, Pawłowski złożył pomyślnie egzamin przed Kuratorium i w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy i wyjechał z Wilna. Pawłowski zasili prawdopodobnie

szereg W. K. S. na Pomorzu. Warto nadmienić, że w Wilnie nie poraz pierwszy zdarza się iż czynny zawodnik, dzięki opiece klubu uzupełnia swój cenzus naukowy i wstępuje do Szkoły Podchorążych. Projekt taki rzucił płk. Wenda, a obecny zarząd klubu starannie go przestrzega.

Międzynarodowe zawody pływackie w Amsterdamie

AMSTERDAM. W Amsterdamie rozegrane zostały międzynarodowe zawody pływackie z udziałem słynnych zawodników holenderskich, niemieckich oraz najlepszych zawodników kilku państw. Na 100 m. stylem dowolnym sensacją było zwycięstwo Wagner w czasie 1:07 przed Den Ouden — 1:07. Na 100 m. nawznak zwyciężyła bezkonkurencyjnie Senif w czasie 1:14 przed Van Feggeten 1:17.4. Wśród panów 100 m. klasycznym

wygrał Gladbeck w 1:15 przed Smitsen 1:17,8 i Van Mijkem 1:19,6. Na 100 m. nawznak zwyciężył Simon w 1:12,2 100 m. stylem dowolnym wygrał Sipkema w 1:02,8. W sztafecie 4x100 m. dowolnym wygrała reprezentacja Amsterdamu w czasie 4:18,6 przed reprezentacją zachodnich Niemiec 4:21,2. W meczu waterpolo Holandia pokonała reprezentację zachodnich Niemiec 2:0.

Zawody strzeleckie

Dnia 1 listopada r.b. na strzelnicy Pióromont odbyły się zawody strzeleckie międzyklubowe organizowane przez T-wo „Sokół” w Wilnie o nagrody przedchodne zespolą i indywidualną, które zgromadziły szereg znanych zawodników Wilna. Zawody rozpoczęto przy bardzo złych warunkach atmosferycznych, mgła była tak gęsta, że o wyznaczonej godzinie niesposób było rozpocząć strzelać. Dopiero około południa trochę się rozjaśniło, a przeto i zawodnicy, strzelający w drugiej kolejce, mogli uzyskać znacznie lepsze wyniki. Klubów do zawodów stanęły cztery.

II miejsce Związek Rezerwistów 1353 pkt. w składzie: Jurkoję Walewicz, Bojarowicz, Wolejko, Gajlewicz i Syrewicz.

III miejsce P.T.G. „Sokół” 1345 pkt. w składzie Trzeciak, Brancewicz, Kowalewski, Piessko i Burzyński.

Indywidualnie zajęli miejsca. 1) Wieluticz (Zw. Strzel.) 291 pkt. na 300 możliwych. 2) Trzeciak (Sokół) — 287 pkt. 3) Michnicki (Zw. Strzel.) — 287 pkt.

Wyniki techniczne zawodów omówiny pokrótce, podając uzyskane miejsca i punkty. Mimo, iż w zawodach tych nie osiągnięto wyników z roku ubiegłego, to jednak zblizono się do nich bardzo i uzyskano cały szereg dobrych wyników. I tak nagrodę przedchodnią zespolą zdobył po raz drugi Związek Strzelecki wynikiem 1409 pkt. na 1500 pkt. możliwych, w składzie: Jurkoję Michał, Michnicki, Wieluticz, Kossowski i Grzybowski

4) Kieresiuski (Z.S. Kraków) — 287 pkt. 5) Legus (KPW) — 286 pkt. 7) Smbotowicz (PKW) — 285 pkt. 7) Jurkoję Michał (Zw. Strzel) — 283 pkt. 8) Kossowski (Zw. Strzel.) — 278 pkt. 9) Brancewicz (Sokół) — 277 pkt. 10) Kowalewski (Sokół) — 276 pkt.

Organizacja zawodów dobra. Rozdanie nagród zwycięzcom nastąpi w połowie listopada, o czem jeszcze zawiadomi się zainteresowanych. H. B. Grzybowski

Posterunkowy....

jest zawsze w nocy i we dnie podczas burzy i w deszczu stale na swoim stanowisku. Przed przeziębieniem i zmeczeniem chronią go



Tajemnicza sprawa regulacji Wilenki nadal okryta tajemną czotcią

MAJĄ WAŻNIEJSZE SPRAWY... Dn. 3 b. m. współpracownik nasz udał się do miejskiego „Biura Urbanistycznego” celem zasięgnięcia wiadomości z jakim konkretnym projektem występuje Biuro na jutrzejszem posiedzeniu w tej sprawie, które się ma odbyć w gmachu Zarządu Miejskiego. W posiedzeniu tem podobno mieli zamiar wziąć udział przedstawiciele odnosnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego wespół z inżynierami miejskimi.

Zastępca p. Gutta (szefa „Biura Urbanistycznego”) p. inż. Kobzakowski laskawie nas poinformował, iż dopiero po posiedzeniu można będzie zasięgnąć bliższych informacji. Wczoraj po owem posiedzeniu znów udamy się do Biura, gdzie już zastaliśmy „samego” p. Gutta. Na zapytanie nasze o stanie interesującej nas sprawy, którą pierwszy poruszaliśmy, alarmując społeczeństwo p. Guttf rzekł krótko:

— Mam ważniejsze sprawy do załatwienia, niż...

I wyszedł z pokoju. W pierwszej chwili myśleliśmy, żeśmy się przesłyszeli. Lecz spojrzawszy na skosternowane twarze świadków tej rozmowy, przysiliśmy do przekonania, że słuch nas nie mylił.

Świadkowie tej rozmowy pomyśleli może sobie, że współpracownik gazety przychodzący po informacji do Magistratu przychodzi nie we własnym interesie, lecz w sprawie publicznej abstrahując zupełnie czy mu rozmowa z p. Guttem przybył tu do nas w charakterze urbanisty sprawia przyjemność, czy nie sprawnia.

Tajemnicze „BIURO URBANISTYCZNE”

Do p. Gutta zwracaliśmy się już parokrotnie z prośbą o udzielenie wywiadu o celach, zadaniach, zamiarach „Biura Urbanistycznego”, które

powstało w kwietniu b. r. wraz z przyjazdem p. Gutta.

Odpowiedzi brzmiały: brak czasu (najczęściej), potem: „gdy będzie już coś konkretnego do powiedzenia”. A gdy już otrzymał audjencję u p. G. było zbyt trudno, współpracownik nasz zwrócił się przez osoby, mające z nim styczność służbową i wtedy odpowiedź nastąpiła również charakterystyczna:

— Niech mnie nie NASTAJUJĄ...

Przestaliśmy więc „napastowac” p. G., który unika rozmowy z przedstawicielami prasy, pomimo to, że często otrzymywaliśmy skargi właścicielej poscesy w Wilnie na działalność „Biura”, na trudności czynione przez „Biuro” przy rozbudowie Wilna i t. p.

Nie dawaliśmy głosu tym skargom, nie mając możności usłyszenia głosu „miarodajnego” w tej sprawie p. Gutta.

Nie „napastowaliśmy” p. Gutta, by nie przeszkadzać mu w jego twórczej pracy, i dopiero wczoraj pozwoliliśmy sobie zwrócić się doń w sprawie aktualnej, w sprawie którąśmy zainicjowali, w sprawie niefortunnych rozkopów w okolicy Puszkarni.

Odpowiedź wyżej przytoczoną nacechowaną brakiem uprzejmości nie tylko w słowach, lecz i w tonie, staraliśmy się złożyć na karb przepracowania p. G., i istotnego braku czasu. Możliwe nawet, że współpracownik nasz zgłosił się w wyjątkowo niefortunnej chwili, gdy p. G. był wyjątkowo zajęty...

A jednak... Nie zaprzeczy chyba p. G., że naprz. ministrowie są większymi odepotentami a jednak udzielają prasie informacji, a już bezwzględnie żaden z nich, będąc indagowany, nie oświadczał wrecz:

— „Mam ważniejsze sprawy”... Iks.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

LOGOGRYF GEOGRAFICZNY

Z podanych poniżej sylab należy ułożyć 21 wyrazów, których pierwsze litery, czytane od ostatniej do pierwszej złożą się w hasło, w Polsce aktualne. Wyrazy oznaczają nazwy geograficzne pozaeuropejskie.

Wyrazy: 1) Miasto w Chile; 2) Miasto w Afryce płn.; 3) Jezioro w Kanadzie; 4) Miasto w Afryce pld.; 5) Stan Ameryki pñ.; 6) Rzeka w Ameryce pld.; 7) Miasto w Azji srodek.; 8) Jedna z wysp Sandwich; 9) Miasto w Indjach; 10) Rzeka w Afryce pld.; 11) Szczyt w Andach; 12) Pustynia w Afryce; 13) Miasto na zachodzie Stanów

Zjedn.; 14) Miasto w Ameryce srodek.; 15) Jezioro w Ameryce pñ.; 16) Wypsa w archipel. Cooka; 17) Dopływ Amazonki; 18) Państwo na południu Azji; 19) Rzeka w Afryce pld.; 20) Stan Ameryki pñ.; 21) Jedna z wysp archipel. japońskiego.

Sylaby: ka, bur, gua, ko, ri, to, ya, ku, na, po, gua, ston, rio, zi, men, ha, ca, ta, lu, no, ka, nes, bas, via, que, i, mon, a, jo, o, las, o, kal, zam, a, ka, sac, le, szl, ind, lim, ne, a, pal, on, ko, ja, po, pal, ra, mer, ta, on, ra, la, con, be, kut, a, sa, ri, ras, han, ta, ro, qui, neb.

BILETY WIZYTOWE

Z podanego biletu wizytowego odgadnąć zawód właściciela.

ROMEK ETRELTON

ROZWIĄZANIE ZADAN

z dn. 29. X. r. b.

Logogryf: 1. Sanok; 2. Augustów; 3. Miechów; 4. Oświęcim; 5. Leszno; 6. Ostrzeszów; 7. Tarnobrzeg; 8. Ciechanów; 9. Zawiercie; 10. Oszmiana; 11. Łowicz; 12. Gródek Jagielloński.

Samolot, czolg.

Rozsypanki: Radiosłuchacz; Legion Młodych.

Bilety wizytowe: Kapelusznik; Marlarz pokojowy.

Szarada: Kot, co chodzi swemi drogami.

Dobre rozwiązania nadesłali: pp. H. Pac - Pomarnacka, H. R., W. Lehu - Czechowicz, Tad. Rychwa, Zbig niew M. M., Stan. Rakowski.

Po rozlosowaniu nagrodę w postaci książki H. Surrena „Człowiek i słońce” otrzymała p. H. R., której nagroda będzie przesłana za zaliczeniem pocztowem po podaniu dokładnego adresu.

Odpowiedzi Działu rozrywek umysłowych

Pan B. A. — Stanowisko jest obdarszone.



Rok VI
Nr. 2

Tydzień Akademicki

Precz z lizusami

Wszystkie gazety komentują na lewo i na prawo sprzeczne wieści o mających nastąpić po 11-ym listopada, rewelacyjnych przemianach. 11-go listopada ma być, co już wszyscy wiedzą, uroczystość nadania butawy marszałkowskiej generałowi Rydzowi - Śmigłemu. W związku z tem przypominają się rozłam w Legionie Młodych, który się rozpadł na wierno - poddańczy odłam, wysyłający listy hołdownicze do Generalnego Inspektora i pobierający subsydia na nowe lokale organizacyjne i na Legion Młodych, lewicę, który o listach hołdowniczych nic nie chce słyszeć. W państwie, które chce być silne, nie powinno być negocjowania władzy naczelnej, ale nie powinno być także lizusostwa i zerkania w kieszeń tej władzy. Wstrętna jest ta młodzież, która za lojalność każe sobie zapłacić, szkodziła ta młodzież, która nie chce być lojalną.

Niebieski płaszcz marszałkowski nie powinien stać się symbolem osławionych depesz hołdowniczych. Wielkość Generała nie można mierzyć tytułem wojskowym, Hitler jest najwyższym w Niemczech autorytetem, choć ma zaledwie rangę gefrajtera.

Myśl Mocarstwowa zawsze podkreślała konieczność jednej, silnej władzy w państwie, uznajemy najwyższy autorytet generała Rydza - Śmigłego, ale my wzorem Legionu depesz hołdowniczej nie wysłamy, hołd Wielkiemu człowiekowi składa się nie drogą papierowych komunałów, nie drogą powodzi orderów i zaszczytów, ale właśnie przez uznanie jego autorytetu, przez zaprzestanie wierzenia przeciw ościenio-wi.

Bez hysterji i czułościowości procesyjno - hołdowniczych, czynmy zawsze pamięć pierwszego Marszałka Polski, będziemy czcić i ten mundur niebieski generała Rydza Śmigłego.

Być może, że niepotrzebnie macimy myśli o uroczystości 11 listopada wspomnieniami najgorszych stron życia młodzieży i nie - młodzieży polskiej. Dla nas Marszałek Rydz Śmigły znaczy wojsko, to wojsko, które walczyło z bolszewikami i które w przyszłości potrafi odeprzeć zakusy na całość Rzeczypospolitej. Wojsko znaczy także element, który nie powinien być wplątany w rozgrywki polityczne.

WAZELINA

Rektor lwowski U.J.K. zdziwił się mocno, że był rozruchy, że zaczęły rzezy przykre, a dotychczas żadna organizacja młodzieży nie nadesłała protestu, oświadczenia, nie puwzięła uchwały potępiającej wypadki na uniwersytetach...

I co z tego przyjdzie, jeżeli ktoś zaprotestuje? Czy, do cholery jasnej, te protesty można spieniężyć i kupić nowe szyby na miejsce wybitych. Zdaje się, że mimo wszystko jednak nie. Ale p. rektor czeka protestów. Czeka. Czeka. Czeka. Czeka już kilka dni.

Wreszcie doczekał. Od kogo? Od Legionu Młodych.

Reszta młodzieży, to nie nie warta hotota. Tylko ten Legionik Młodych, o którego proteście nawet PAT powiadomił całą Polskę, to grzeczne dzieci. Pośpieszyli na wzwanie, a jakże.

Pewien mój znajomy, który niedawno wrócił z wojska, dostarczył mi do słownika nowego słowa. Zdaje się, że po raz pierwszy w życiu będę mogła je zastosować w tem wojskowym znaczeniu. Wazelina.

Anna Grey.

W niedzielę dnia 8 listopada w kościele św. Jana o godz. 10 odbędzie się

Nabożeństwo za poległych w obronie wiary w Hiszpanji

O czem zawiadamia Komitet Organizacyjny.

Młodzież Akademicka

Kto temu wini n

Prądy polityczne kielkujące na Wyższych Uczelniach są w 90 proc. odżywane i podżegane przez grupy ze starszego społeczeństwa, którym jedynie chodzi o odegranie się kosztem młodego człowieka pełnego dobrych chęci, temperamentu, garnącego się do pracy społecznej, oraz tworzone są grupy „sfery rządowej” jako przeciwwaga.

Jak w pierwszym, tak i drugim wypadku młodzież odegrała rolę przyszłościowego murzyna. Doktrynerstwo zamarcza młode umysły, wzbudzając nienawiść, stwarzając nieprzebyte barykady budowane na demagogicznych hasłach i programach dzieląc młode społeczeństwo na najróżniejsze śmieszne nieraz partje polityczne. Doktrynerskie programy sprawiają, że młodzież głosząca się staje się mniej odporna na wszystkie podsuwane jej trucizny.

Świadczą o tem różne rozłamy i tarcia w obozie endeckim... Świadczy o tem dobitnie upadek Legionu Młodych potępionego przez twórców jego jak i przez społeczeństwo całe...

Teren akademicki odznaczał się zawsze żywiołowością i temperamentem. Tu też organizacja „Legion Młodych”, Z. P. M. D., Młodzież endecka frazeologia starały się przeliczyć swoje doktrynerskie hasła, dążąc do rozszerzenia swych wpływów.

Obce polskiej psychice poszczególne punkty tych programów, niemożliwość pogodzenia ich z indywidualnością Polaka, sprzeczność z polską racją stanu nie przerażały zaciekle polityków...

Władze z pobłażaniem mówiły: „Młodzież się bawi”. I młodzież bawiła się błędem w ciemnościach bezprogramowości, zamętu, doktrynerstwa, frazesów, hasłek, ulegając bezkrytycznie podżeganiom spryciarzy, oczyszczając zbyt gęstą atmosferę wiecową krzesłami, laskami, kastetami, pięściami i

rykiem, wyładowując bezowocnie swój temperament. Wzmogły to jeszcze bardziej uławy nieszczeniwe o szkołach akademickich. Zniesienie autonomji spowodowało obniżenie się kultury na uniwersytetach, obniżyło autorytet Rektora i profesorów. Świadczą o tem rozruchy na uniwersytetach w latach i dniach ostatnich.

Dziś już nie wystarczy powaga władzy p. Rektora, p. p. Profesorów Uniwersytetu dziś trzeba aby p. premier 34 milionowego państwa uciśnął sale wykładowe. Zdaje sobie sprawę z tego p. Premier gen. Składkowski mówiąc w swem oświadczeniu:

„Dzisiejsza epoka stawia tak wielkie zadania umysłom i charakterom polskim, że tylko człowiek o bardzo małym duchu i małym, pozafowania godnym sercu, może szukać wyżycia się w uniwersyteckiej burdzie.

Zdając sobie dobrze sprawę ze swych obowiązków i pragnąc młodzieży polskiej naprawdę wysokiego poziomu idealów, jestem zdecydowany kategorycznie przeciwstawiać się tem wszystkim, którzy chcieliby poziom ambicji akademickich obniżyć do burd zakłaskich.

Będę przeciwdziałiał tym, którzy burdy wzniecają i tym, którzy je inspirowa, którzy uprawiają niegodną spekulację na zapalczywej duszy młodzieży.”

Jedno jest jasne, że dziś już na młodzież rząd nie może patrzeć przez jedno i to przymknięte oko.

Kuźnia charakterów polskiej młodzieży

Młodzież akademicka szukała własnych dróg... Starala się stworzyć samą własną pracę program — ideologię młodego Polaka, którego cechą nie były frazesy, nie demagogja i doktryner-

stwo, ale samodzielna praca twórcza powojennego pokolenia...

Objektywny sposób patrzenia nie przysłał jej prawdy. Dlatego Mocarstwowy poznali się na Legionie Młodych i dlatego go potępili.

Zrzeszeni w zdrowej organizacji kształtowali charaktery, tworzyli program.

Dlatego mimo klęski obozu prorządowego Myśli Mocarstwowa klęski nie poniosła.

Odwrotnie Myśli Mocarstwowa stała się kuźnią talentów, rozszerzając horyzont widzenia i myślenia młodego Polaka. Liczne są tego dowody, choć lat nie wiele jeszcze organizacja ta istnieje. Dla mocarstwowca istnieje tylko jeden cel: Mocarstwowe Państwo Polskie.

Wysuwając w polityce zewnętrznej swój program imperialistyczny, wytknęli jasny program w dziedzinie polityki wewnętrznej, występując również do walki o stosowanie uczciwych metod w polityce.

Dlatego my mocarstwowyce potępiamy metody walki Wszzechpolaków z Żydami (są metody skuteczniejsze i bardziej etyczne), tak jak potępiliśmy Berezę Kartuską.

Myśli Mocarstwowa jest ponadto organizacją, która potrafi wytknąć błędy innym i robi to bez ogródek, potrafi też znaleźć to, co nas młodych Polaków łączy; Myśli Mocarstwowa pójdzie razem z każdą organizacją polityczną, jeśli znajdzie w jakimkolwiek wypadku nie łączącą. Jedno jest tylko pewne: Mocarstwowiec zawsze będzie niezachwianym wrogiem i będzie zwalczał na każdym kroku komunizm i jego wpływy na stosunki polskie.

Podobno dowiemy się o programie nowej organizacji, tworzonej przez p. pułk. Koca.

A no — zobaczymy...

W. B.

Ś. p. Ferdynand Ruszczyk

Tyle już było nekrologów, taką żałobą odkryły serca odejście ś.p. prof. Ruszczyka, że młodzieży akademickiej z Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. pozostaje tylko połączyć się wielkiem westchnieniem z ogólnym żalem. Nie po raz pierwszy młodzież żegna swe-

go profesora, który aczkolwiek ostatnio niemocą złożony, nie utrzymywał z nią kontaktu, to zawsze po korytarzach Wydziału czuło się jego myśl i jego natchnienie, które w spadku młodym pozostawił.

Z WŁOSEM, CZY POD WŁOS

Jeśli uważnie czyta gazety i umieć wysnuwać wnioski z tych lub innych artykułów, to można zorientować się co jest w danej chwili podane na stół jako potrawa na czasie.

Sztuka polityczno - kulinarna w dniach a la carte na głównem miejscu umieszcza pieczeń balila, lub sztukę mięsa w sosie komsomół, do wyboru.

Poważne i mniej poważne, dobre i gorsze pisma od pewnego czasu rozpisują się nad sprawami młodzieży, ściślej mówiąc, nad sprawą przekonań politycznych społeczeństwa akademickiego. Debatuje się tu i tam nad tem, aby studentowi z chwilą wstąpienia w mury wyższej uczelni podać gotowy program polityczny, wyczerpujący i dokładny, tylko należy pod tym „wekslem” podpisać się.

Młodzież zaczyna coś za bardzo energicznie protestować przeciwko nie którym posunięciom odpowiednich władz wyższych.

Coprawda to dziw i poprostu bohaterstwo w dzisiejszych czasach myśleć samemu i mieć własne zdanie.

Kiedy sprawa paląca i oddawna wymagająca gruntownej naprawy, wymaga szerokiej mas akademickiej, dzisiaj już nie może być dłużej zpychana na szary koniec — wtedy narzecze puszcza się ją na scenę życia politycznego jako sztukę aktualną.

Temat — upaństwowienie młodzie-

ży jako bolączka dnia, reżyserja — siły wyższe, obsada — akademicy. Sztukę wystawia się na koszt państwa i prawdopodobnie zyski zbierze rząd.

Należy przepoić duchem obywatelskim młodzież. Jeszcze się do tego nie zabrano, ale lepiej późno niż nigdy.

Idzie się z pomocą akademikowi. Obniża się czesne (?) urzęda się tygodnie akademickie z wysokim protektoratem, udziela się odrozeń oplat, tylko że organizatorzy tych mmpresz są w skutki tych lekarstw nie wierzą.

Dzisiejsze ruchawki studentów (nie mieszając z chuligańskimi ekcesami żywiołów zbrodniczych) sprawiają dużo kłopotów odpowiednim czynnikom.

Zdziwiono się, że akademik może protestować skutecznie. O groźno, dzisiejszy akademik domaga się, aby traktować go tak jak traktuje się tych, którzy w przyszłości będą zabierali głos w ważnej dziedzinie rządzenia państwem.

Jeżeli jednak krzyczą, trzeba nadstawić ucha.

Na ważną kwestję przekonani politycznych dzisiejszej młodzieży, dzisiaj oczu nie można zamykać i nie wolno.

Otwiera się więc wolno jedno oko. A niektóre ugrupowania namysławiają się: z włosiem czy pod włos...

Zet - Pe.

Komunikat Myśli Mocarstwowej

Zapisy na KURS INFORMACYJNY Myśli Mocarstwowej Zw. Ml. Państwowej przyjmowane są w

lokalu własnym Organizacji przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 — codziennie od godz. 17 do 18-ej.

Zebrania Organizacji

Zarząd Myśli Mocarstwowej przypomina, że zebrania członków odbywają się w lokalu własnym w każdą środę. Początek o

godz. 19.30. Obecność członków obowiązkowa. Szczegóły na tablicy ogłoszeń w lokalu organizacyjnym.

Wyniki zbiórki w Wilnie na Katolicki Uniwersytet Lubelski

Na Katolicki Uniwersytet Lubelski w Wilnie zebrano okrągłą sumę zł. 476,16 i przekazano ją Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu.

(Sodalieja Mar. Ak.) — 62.82 zł. Nr. 69 (Cresovia) — 42,02 zł., Nr. 78 (Polesia) — 21.06 zł.

Wyniki dość pokaźne.

W zbiorce z organizacji akademickich wzięły udział: Koto Misyjne (1 puszka), Sodalieja Marjańska Akademików (1 puszka), Młodzież Wszzech polska (1 puszka), i korporacje: „Cresovia“ (5 puszek) „Fiolmajeja“ (3 puszki) „Polesia“ (2 puszki) i „Vilnensia“ (1 puszka).

Najlepsze wyniki dały puszkki: Nr. 63 (Cresovia) — 86.38 zł.; Nr. 98

Solidarność młodych to solidarność przyszłej Polski

Myśli Mocarstwowa głosi solidarność młodych

„Kadena” w postaci „Tabu” Bulsiewicza. Też działa z krzykiem i bez sensu. Ciekawe, czy jest również sekretarzem jakiejś Akademji na terenie AZS?!

Bo jeżeli jest jest Akad. Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, pewnie jest i jakaś Akademia... Zresztą o to nie trzeba się martwić! przecież istnieje „Lektorat tańca!”...

Tak! to jest „umiejężna” propaganda! Ale co się dzieje w akademickim sporcie? Są piękne plakaty o teatrze, bijące w oczy o „lektoratach”. A możeby tak coś o pracy sportowej? Możemy tak urządzić choćby drugie między - korporacyjne zawody w ping pongu i siatkówce? Hej?!

Albowiem o żadnej pracy nie słychać. Czasem coś się ukaże w prasie o godzinach urzędowania, czasem o jakimś sukcesiku w kronice sportowej, dobrzy ludzie napiszą. Ale sam AZS dba tylko o teatr i „lektoraty”...

Drogie Azetesiaki! Biegajcie na ciężką pracę taneczną, męczcie wasze helleńskie dusze oglądaniem zaskromną opłatą teatralnych spektakłów. Ale też krzyciecie! głośno krzyciecie o tem, o czem milczy Warszawa propaganda — że się u Was coś w sporcie dzieje!

A to będzie Wam lepiej jednako członków, niż znakomite „propagandowe” kawałki „Tabu”, „Kaden” — Bulsiewicza!...

„Stary griffon”.

Redaktor: Władysław Bodak

PSIM SWĘDEM...

(„Wesoła” Immatrykulacja. Czwartek Akademicki. Nasz miejscowy „Kaden” i A. T. K. K. T.)

Przed tygodniem urządzono w sali Śniadeckich t. zw. „Wesoła” Immatrykulację. O wesołości młodzieńczej! gdzieś uleciała!f... Co było w tym obrzędzie wesołego?! — Hej! lży się krępa...

Najpierw znany akademicki brunet, Wacław Śniadecki, przywalił, jako tak zwany „Czwartek”, przy wtórze marsza na salę i kropnął mowę o starych czasach. Lepiejby kropnął gdzieś w kącie dwa głębsze. I on nie męczyłby się i słuchacze. Po tem z tumultem wprowadzono seniorów, wśród których wyróżniał się okularami „Śledź”, a nieogoloną brodą „Śmieć”. I wreszcie wśród oklasków na kredyt i fanfar wniesiono pod parasolem senissimusa, który nie bardzo wiedział, co ma robić.

Łukasz Pagowski, bo tak się „starzec” nazywał, po obrzędach wstępnych wygłosił przemówienie, perlące się rzekomo humorem. Podaje je in extenso, bo mi ten zarozumiałe spokoju o to nie daje, uważając, że zakasował tym krasomówczym tworem Cycerona, Świeżewskiego i Sidorkiewicza.

Oto ono, opatrzone przez autora dostojnym tytułem „Oredzie”:

„Kiedym przed kilkunastu laty wstępował po raz pierwszy na pierwszą akademicką uczelnię (a wiele ich było!) lepsze były o najmlodsze noworodki, czasy!... Homo studio - snis sam sam sobie był panem, co objawiało się w tem, że był w zgodzie z policją. Wybrki zaś młodości ukrócił wówczas Wysoki Senat Akademicki ojcowiskim klapsem.

Ale po co rozwodzić się przed tem co by?... Do Was, o najmlodsze, że tak rzeknę, fuksy, przemawiać chcę i doświadczoną radą wskazać Wam najcenniejsze metody studjów.

Pamiętajcie przeto, że życie w czasach W. F. I. Co to jest W. F. ? — może ktoś zapyta! Ot chociażby bieganie z Zakretu na Antokol, a stantąd na Słowackiego, potem tu do Głównego Gmachu i t. d. Starajcie się zatem o moc mięśni! Inue moce, jako to nmysłowe, są zbyt cenne! Byleście dobrze znali profesorów waszych, z wyglądu chociażby — już będzie nieźle...

Boicie się egzaminów?... Wszystko to gupstwo! Albo się trzeba czegoś nauczyć, albo zarzykować i iść na wariata. Ot! chociażby... „Czwartek”! stale rzykuje i stale... siedzi na tym samym roku.

Jedno jest w zawodzie ciekawym akademika — najciekawsze — jak zostanie podwyższone czesne w czasie

najbliższym? Wciąż się bowiem zniża i wciąż trzeba płacić coraz więcej!

O beany! o!... Biegajcie kilometry po gmachach i między gmachami Al-mae Matris, biegajcie rzadko na wykłady, a często na sobótki, pamiętając o jednym — tem co jest najcenniejsze, co wam na resztę lat zostanie — o akademickiej radości życia. Ona Wam bowiem da przyjaciół całego żywota, ona humorem rozjaśni cięższe chwile, ona Wam każe zlekka zalać się na zabawie zimą, a latem pojechać do Legaciszek. Tak drogie niemowlaki! Nie przemęczajcie się, bo to Wam da przedwczesną zgrzyźliwość, bawcie się, tańczcie, ćwiczcie wasze mięśnie, o mózgach mało myśląc! I tak z nich nic nie będzie!... A oprócz tego starajcie się zachowywać względnie kulturalnie!...

I to ma być perla humoru!... Cholera, a nie perla! Niech Łukasza pehły na śmierć zagryzą za takie kwiatki...

Po mówce zaległa krępująca cięsza. Jednak trzy osoby, namysłiwszy się, klasnęły, a Klukwa Janicki skrzywił się. Widać ta czwórka znała w „oredziu” jakieś wartości, niejednolicie zresztą ocenione.

Egzamin „noworodków” był najlepszą częścią wieczoru. Łukasza P. o autorstwo nie podejrzewam. Pytanka były rzeczycwiec dobre. Tem, jak wetknąć patyczek z ceną w jajko, albo — kto do ula lata, a kogo prowadzi, czy też — co Cycero myślał o

Chwilka gospodarstwa domowego

Przez żołądek do serca

We wszystkie dziedziny życia zakradła się banalność. W ubranie, mieszkanie, jedzenie. Przyjęcia gości są już zgóry uplanowane. Tradycyjnie uszyczone doborem „eleganckich” potraw.

Gdy piszę o tem, mimowoli przychodzi mi na myśl pewien francuski kuchmistrz, który chciał ową banalność przełamać i przyrzekał sztukiem przelamać i przyrzekał krem z ogórkami.

Ekscentryczny pomysł — prawda? Nie chodzi mi jednak w tej chwili o nadsłownictwo. Banalności w jedzeniu uniknąć możemy przecież w inny sposób. Mianowicie przed ułożeniem jadłospisu wstawmy do firmy K. i S. Bieliński, ul. Mickiewicza 26 na naradę.

Zrobiłam to sama w zeszłym tygodniu i byłam bardzo zadowolona. Doskonale bowiem zakąską, jaką paradno no mi zrobić, była sałatka przybrana rakowem i z puszek oblaną sosem prowansal. (Na sos ten p. Bieliński dał mi doskonałą oliwę).

Wielki wybór enchois, sardynek, śledzików i grzybków przyczynił się do wykonania smakowitych kanapek. Kawior amurski na grzance. Węgorz wędzony i losoś niewątpliwie uświetnił przyjęcie, na którym dotychczas był zwykły „tradycyjny” indyk lub gęś.

Kupując wymienione zakąski, byłam uderzona porządkiem w sklepie.

Znamy chyba wszyscy historię z kartkami cen w sklepach warszawskich? W sklepie K. i S. Bieliński kartki te egzystują już oddawna i to nie tylko na wystawie.

W pokoju przylegającym do sklepu, tak zwanym „pakamerze”, każda puszcza, beczka i skrzynka ma swój

nadpis i cenę. Cenę często niższą, niż w cenniku.

Zwracam na to specjalną uwagę, gdyż porządek taki wyrabia personel i uczy go planowej, sensownej pracy.

Pod ścianami magazynu piętrzą się płaskie skrzynki. To miód. Doskonale lipcowy, ułożony w paczki i wygodny do przewiezienia nawet na prowincję.

Półki zastawione grzybkami marynowanymi. Grzyby suszone. Masło w tafelkach. Wszystko ma swoją cenę i kartkę przyklejoną do skrzynki, w której leży.

Pan Bieliński radzi mi właśnie, co mam kupić z trunków.

Na pierwszy plan idzie koniak Lours Marteau, potem Jubileuszowy Winkelhauzena Nr. 75.

Z wino poza wyrobami wytwórni win w Baden Szedra gatunek Graves albo Rions, doskonały jest Vermut fabryki włoskiej Cinzano, przewyższający o całe niebo Martin.

Proszę zapakować to wszystko. I wiem, że dzięki firmie K. i S. Bieliński przyjęcie moje uda się naprawdę.

To też radzę i paniom zająrzeć tam wtedy, gdy zależeć będzie im na dobrej zabawie we własnym domu.

Smaczna kolacja niewątpliwie pozwoli paniom stworzyć trochę radości i humoru, o który niekiedy w dzisiejszych ciężkich czasach trudno. Ba! Nawet zgodnie z przysłowiem będzie prostą drogą do serca mężczyzny — czyż to mało?

Zyczę więc Czytelniczkom spełnienia ich życzeń na takiej kolacji od Bielińskiego i zęgam...

ir. saw.

Jak tam jest z cenami zboża?

W tej sprawie udzielił nam łaskawie wyjaśnień p. Edward Kopeć, dyrektor Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej, do którego zwróciłem się z prośbą o informację:

Ceny zboża od pierwszego momentu zwyczajnie ulegały dużym skokom w

krótkich stosunkowo okresach czasu. W ostatnim tygodniu ceny oscyływały już około poziomu ulegającego stosunkowo małym wahaniom. Porównawczo ceny zboża notowane na Gieldzie na początku i w końcu ubiegłego tygodnia, były następujące:

Table with 2 columns: Product name and price ranges for 27 października and 3 listopada.

Table with 2 columns: Product name and price ranges for 27 października and 3 listopada.

Na jęczmień zarysowała się ostatnio tendencja zniżkowa. W środe, 4 listopada, cena jęczmienia spadła o 50 gr. według notowań na Gdańsk. Należy przypuszczać, że spadek w cenie jęczmienia nie przyberze większych rozmiarów wobec znacznego popytu. Na owies w cenach nie zapowiadają się

zmiany w najbliższym okresie. Z Włeh szczyzny owsy są poszukiwane, ponieważ w zebrane zostały w dobrym stanie i niezadszczone, jak w innych dzielnicach, podaż jednak nie będzie dostatecznie wysoka, wobec mniejszych o 50 proc. zbiorów w porównaniu do roku ubiegłego.

Czy ceny ustabilizują się wkrótce i na jakim poziomie — przedwczesnym byłoby wysuwać w tym przedmiocie horoskopy. W sferach kupieckich co do tego wysuwane są różne, często sprzeczne domysły.

Osobiście jestem przeświadczony — kończy swe informację p. dyrektor — że nawrotu do cen kryzysowego okresu nie będzie, ale jaki dystans zostanie zachowany — o tem zdecydować może już i najbliższa przyszłość.

Red. Nieciecki podzieli się wrażeniami o samym przebiegu walk młodzieży całego świata na stadionie olimpijskim i o podpatrzonych zwycięzjach w Niemczech i w wiosce olimpijskiej.

Red. Nieciecki podzieli się wrażeniami o samym przebiegu walk młodzieży całego świata na stadionie olimpijskim i o podpatrzonych zwycięzjach w Niemczech i w wiosce olimpijskiej.

Obecnie zakończone zostały, trwające od dłuższego czasu, prace nad budową linii elektrycznej z Mołodeczna do Wilejki, dzięki czemu od 3 dni Wilejka zasilana jest prądem elektrycznym z Mołodeczna w ciągu całej doby. Jednocześnie z ulepszeniem elektryfikacji cena prądu, wynosząca obecnie 90 gr. za kw. ma ulec obniżce

Table with 2 columns: Exchange rates for various currencies and locations.

Table with 2 columns: Exchange rates for various currencies and locations.

Table with 2 columns: Exchange rates for various currencies and locations.

Table with 2 columns: Exchange rates for various currencies and locations.

Programy radjowe WILNO.

Czwartek, dnia 5 listopada 1936 r. 6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,15 Dziennik poranny. 7,35 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełda rolnicza. 7,35 Muzyka na dzień dobry (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Poranek dla szkół gimnazjalnych z Filharmonii Warszawskiej. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Trio salonowe P. R. 12,40 Pogadanka. 12,50 Dziennik południowy. 13,00 Muzyka popularna (płyty). 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Codzienny odcinek powieściowy. 15,40 Jazz (płyty). 15,45 Chwilka Białego Krzyża. 15,50 Muzyka (płyty). 16,20 Pogadanka dla dzieci starszych. 16,35 Wasienko — Kwartet na tematy ludowe turkmeńskie, wyk. — Małachowski (flet), Braitman (obój), Czosiński (klarnet) Przedziński (fagot). 17,00 „Młodzież w Niemczech” — reportaż. 17,15 Tańce niemieckie w wyk. Ork. pod dyr. Adama Hermana. 17,40 Książka i wiedza. 17,50 Transm. z Ill-go zjazdu prawników R. P. 18,20 Fejleton aktualny. 18,35 Muzyka (płyty). 18,50 Wiadomości sportowe ogólne. 18,56 Wil. wiad. sport. 19,00 Wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego 19,35 Lekka audycja muzyczna. 20,30 Z wędrówek po prowincji „Buczacz — klejnot Podola.” 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 IV audycja z cyklu „Sylwetki polskich kompozytorów” — „Ignacy Paderewski”, wyk. Józef Turczyński. 22,10 Muzyka (płyty). 22,25 Muzyka taneczna w wyk. Małej orkiestry P. R. 22,55 — 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

WARSZAWA.

Piątek, dnia 6 listopada 1936 r. 6,30 Audycja poranna. 11,30 „Audycja dla szkół”. 12,03 „Armand Grabbe” i Mac Cormack śpiewają piosenki. 15,15 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja. 16,30 Kwartet Salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 17,00 „W świątyniach Pekinu” — fejleton. 17,15 Koncert solistów. 19,00 „Zadrosz Śwana” — fragment powieści. 19,20 „Z pieśnią po kraju”. 20,00 „O instrumentach orkiestry symfonicznej” — pogadanka. 20,15 Opera Karola Kurpińskiego „Leśniczy w Kozienickiej puszczy”. 21,30 Muzyka lekka. 22,00 Koncert kameralny. 22,30 „Skupione życie puzonisty Anzelmana” — skecz 22,45 Muzyka taneczna.

Ofiary

Ku uczczeniu pamięci d-ra Gustawa Sztolcmana na „Caritas” przy parafji św. Jakóba Marja Mieczysława Jeleńska 10 złotych.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STALARZE Spółdzielnia Chrześcijańska, WILNO, TCCKA 6. Tel. 22 72. Polica różne meble własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

KALOSZE śniegowe, deszczówki, obuwie sportowe, uszczelnione, tyżarskie, gimnastyczne, treningowe, spacerowe PANTOFLE RANNE palce W. Nowicki Wilno, 30 Wielka

SALA b. KONSERWATORJUM (Końska 1).

Jutro w piątek dnia 6 listopada o godz. 8.30 wiecz. jedyny koncert mistrzowski światowej sławy pianisty Imry UNGARA W progr. Chopin, Beethoven, Liszt i in. Bilety: „Filharmonia”, Wielka 8.

Pejntre dnia 7 listopada o g. 8.30 wiecz. orzed wyjazdem z g. anicę potęgny koncert ALBERTA KACA I SYLWESTRA CZOSNOWSKIEGO przy udziale dyrygentów i solistów Pałk. Radia. Bilety: w księgarni Zawadzkiego, ul. Żamkowa.

CASINO | Dzień Arcydzieła muzyczne | Niem wielkich wrażeń, którego się nie zapomina

„MAGNOLJA” W roli głównej Irena DUNNE oraz baryton światowej sławy PAUL ROBESON. Oszałamiający przepych wystawy — Efektowne balety — Czarnjące piosenki Nad program: dodatki i aktualia.

PAN | Z powodu nadzwyczajnego powodzenia jeszcze dziś

MAYERLING Nast. program „Wierna rzeka”

HELIOS | Najwspanialszy film Gary Cooper wszystkich czasów w swojej najnowszej kreacji

„PAN Z MILJONAMI” w pozost. rol. JEAN ARTHUR oraz George BANCROFT Nad program: Atrakcje oraz aktualia

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. | Dziś po raz pierwszy w Wilnie melodramat i czarujący film muzyczny

„Jedna z tysiąca” W rolach głównych Maria EGGERTH Herman THIMIG i in. Sław — Hamor — Dowcie — Sentiment. Muzyka Pawła Abrahama.

Kino „Adria”, ul. Wielka 36. | Ostatni dzień Pierwszy dźwiękowy film seksualny

P. T. „WRÓG WE KRWI” Dramat każdego człowieka. Początek o g. 4 po poł. Uwaga: Film wyświetla się na normalnych seansach.

Do „Słowa” ogłoszenia w warunkach BARDZO DOBRONYCH przyjmuje Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

O. Matkiewicz Wilno, Zamkowa 12 poleca zegarki i zegary wyroby jubilerskie w wielkim wyborze, także pracownia solidnej na prawy zegarków

FUTRA W. SZCZURSKI, Wilno, S to Jańska 7 Największy wybór najnowszych modeli. Wypychanie ptaków i zwierząt.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i sklepach aptecznych naszego środka od adisków Prow A. PAKA

Lekarze

Doktor ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 11 5 — 8

Doktor ZELDOWICZOWA kobiece skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12 — 5 (4 — 7 ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ dom rentowny gotówką 15 ty sięcy w śródmieściu Mickiewicza 1 m. 17. Pośrednictwo wykluczone.

KUPIĘ okazynie książkę Marszałka Józefa Piłsudskiego „Myśli, mowy i rozkazy”. Łaskawe oferty składać do Adm. „Słowo” sub „książka”.

SKRZYPCE wysokiej klasy dla znawcy okazynie do sprzedania. Dowiedzieć się: Wiwulskiego 4 — 6 w godz. 11 — 13 codziennie, oprócz świąt.

FIGURY duży ładny sprzedam. Wiadomości w Adm. „Słowo” od g. 9 — 4, albo Popowska 22 m. 10.

2 ŁÓŻKA DO SPRZEDANIA bez materaców. Gimnazjalna 4 m. 4. SPRZEDAM skład apteczny punkt dobry. Kraśne n. Uszą Julian Bartlewski.

Large vertical advertisement for 'WIELKA EPPEA FILMOWA' with text 'Arcydzieło St. ŻEROMSKIEGO.' and 'Następny program'.

LEŚNICZY, lat 35 wszechstronnie o beznany w swoim zawodzie oraz z gospodarstwem stawowem zmieni posadę z dniem 1 stycznia 37 r. lub wcześniej.

Łask. zgłoszenia uprasza pod „Leśnik” do Administracji.

BONA z szyciem poszukuje pracy do 1—2 dzieci. Sierakowskiego 24 m 10.

OSOBA 35-letnia z 6 klasowym gimnazjalnym wykształceniem mająca starą matkę i chorą siostrę na utrzymaniu poszukuje posady jako pomocnica pani domu, zna się na gospodarstwie — umie pielęgnować chorą, charakter ma łagodny, łatwy, obejście miłe, moralności nie poszukowanej. Wszelkie informacje za sięgnąć można na Zarzeczcu 5—2.

Praca zaofiarowana

GOSPODYNI do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego z ukończoną szkołą gospodarczą poszukuje zajęcia. Oferty do Adm. „Słowo” sub „Kulturalna”.

NIANKA - KUCHARKA potrzebna od zaraz. Powinna być zdrowa. Wyimagine dobre referencje z poprzedniej służby. Zgłaszać się ul. Skopówka Nr. 11 m. 15.

Zguby

ZGINĄŁ pies (pointer niemiecki) Odprowadzić zań. Oranżeryjny 3 m. 5. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

Różne

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6. przy: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszyny, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczyni, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczyni z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14

Z BRAKU UBRANIA męskiego palta wyjechać nie mogę na ofiarową rąm w posiad. — Proszę o najbar-dziej znośzone pod adresem „Potrzebującego” Zarzeczcu 5/2.